

ZUS SPRAWDZI CZY EMERYT ŻYJE!

STR. 12

NASZA AKCJA: SADZONKI! ZA ELEKTROŚMIECI!

STR. 5

EXPRESS

ilustrowany



GWIAZDY NA PREMIERZE FILMU „PUCIO”

• Małgorzata Socha
zachwyciła kreacją.
A jak wypadli inni? STR. 13



28-letnia łodzianka zaginęła
20 października 2018 roku.
Szukano jej przez tydzień, dopóki
nie odnaleziono jej ciała w torbie
na Stawach Jana.

SĄD WYŁĄCZYŁ JAWNOŚĆ

W CZORAJ RUSZYŁ KOLEJNY PROCES MAMUKI K.

W Sądzie Apelacyjnym zaczął się
proces odwoławczy 45-latka
z Gruzji skazanego za zabójstwo
28-letniej Pauliny STR. 2



OBIECUJĄ, ŻE WYREMONTUJĄ ŁÓDZKĄ ULICĘ WSTYDU! STR. 4



ORIENTARIUM KORALOWCE Z PRZEMYTU DO ŁÓDZKIEGO ZOO STR. 3



DZIŚ LICYTACJA ZNALEZIONYCH ROWERÓW STR. 5



EXPRESSOWO

LUBLINEK 61-latek ścigany listami gończymi zatrzymany na lotnisku Policjanci z Koluszek podczas akcji na łódzkim Lublinku zaskoczyli i zatrzymali wracającego z zagranicy 61-letniego mężczyznę, który był ścigany listami gończymi.

Stróże prawa, którzy na co dzień zajmują się poszukiwaniem osób ukrywających się przed organami ścigania, do akcji przystąpili w piątek, 10 kwietnia. Ustalili, że tego dnia w Łodzi wylądował samolot z Hiszpanii z 61-latkami na pokładzie. Był on poszukiwany dwoma listami gończymi wydawanymi przez Sąd Rejonowy w Brzezinach.

- Policjanci przybyli na lotnisko przed godz. 11. 61-latek został natychmiast zatrzymany i teraz najbliższe lata spędzi za kratkami odbywając zaległą karę pozbawienia wolności za znęcanie się i niealimentację – informuje asp. Aneta Kotynia z Komendy Powiatowej Policji Łódź-Wschód z siedzibą w Koluszkach. Wspomniana niealimentacja to uporczywe uchylanie się od płacenia zasądzonych alimentów. (WP)

ŁĘCZYCA 16-latek oszukał kilkanaście osób w całym kraju „Sprytny” 16-latek z pow. łęczyckiego znalazł sobie sposób ma łatwy zarobek. Oszukał co najmniej kilkanaście osób w całym kraju. W końcu wpadł, gdy wypłacał pieniądze z bankomatu. Nieletni przestępca działał od początku 2025 r. Na popularnym portalu oferował hulajnogi i konsole do gier. Po otrzymaniu płatności za pomocą kodów blik nie wysyłał towaru, a pieniądze natychmiast wypłacał z

bankomatów. Włamywał się też na konta użytkowników portalu Facebook i podszywał się pod ich właścicieli. Wysyłał do ich znajomych wiadomości z prośbą o pilną pomoc finansową i w ten sposób wyłudzał kody blik, które wykorzystywał do wypłaty gotówki. Jego ofiary zgłaszały się do jednostek policji w całym kraju.

- Ustaleniem sprawy zajęli się policjanci z łęczyckiej komendy, kiedy dotarła do nich informacja, że w pow. łęczyckim doszło do wypłaty gotówki w jednym z bankomatów. Zatrzymany 16-letni mieszkaniec pow. łęczyckiego odpowie za 24 oszustwa. Na początku kwietnia Sąd Rodzinny zobowiązał go do zwrotu kosztów strat poniesionych przez pokrzywdzonych przestępstwem – informuje asp. szt. Mariusz Kowalski z Komendy Powiatowej Policji w Łęczycy. (JN)

RAWA MAZ. Poszukiwany przyszedł na komendę, bo... mu było zimno

67-letni łódzianin, który w środku nocy przyszedł się do rawskiej komendy, by schronić się przed zimnem, nie spodziewał się, że zakończy wizytę w zakładzie karnym. Mężczyzna tłumaczył oficerowi dyżurnemu, że jest przejeżdżem i szuka schronienia przez chłodem. Policjanci sprawdzili go w systemach informatycznych. I okazało się, że... 67-letni mieszkaniec Łodzi był poszukiwany przez wymiar sprawiedliwości celem odbycia kary pozbawienia wolności. Został zatrzymany, a rano przewieziony do zakładu karnego, gdzie spędzi najbliższe tygodnie odbywając zasądzoną karę. (JN)



FOT. SCHRONSKO-ŁÓDZ.PL

Bląkała się na ulicy Klimatycznej

Ten dwuletni pies został znaleziony na ul. Klimatycznej. 7 kwietnia trafił do łódzkiego schroniska dla zwierząt. Waży 12 kg. Jego właściciel lub osoba, która chciałaby go przyszywać, może zadzwonić pod numery telefonów: 501 437 232, 724 402 447 lub 500 099 995.

Kolejny proces Gruzina, który brutalnie zamordował urodziwą łódziankę

Drugi proces odwoławczy 45-letniego Mamuki K. z Gruzji skazanego za zabójstwo 28-letniej Pauliny, zaczął się wczoraj w Sądzie Apelacyjnym w Łodzi. Sąd wyłączył jawność, dlatego licznie przybyli dziennikarze musieli opuścić salę rozpraw.

Wiesław Pierzchała

Ta zbrodnia wstrząsnęła Łodzią i regionem. Było o niej głośno w całej Polsce. Pierwotnie Sąd Okręgowy w Łodzi w maju 2022 r. skazał Gruzina na 25 lat więzienia. Z wyrokiem, który nie był prawomocny, nie pogodziły się wszystkie strony: obrona, prokurator publiczny i prokurator posiłkowy. Stąd proces odwoławczy w Sądzie Apelacyjnym w Łodzi, który we wrześniu 2023 r. zaostriżył karę do dożywocia. Uznał on Mamukę K. za szczególnie groźnego przestępcę, który nie rokuje nadziei na poprawę.

Obrona złożyła skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego w Warszawie, który w styczniu 2025 r. uchylił wyrok



Gruzina zatrzymano 1 listopada 2018 r. w Kijowie, skąd po kilku miesiącach - w ramach ekstradycji - został przywieziony do Polski.

FOT. ARCHIWUM

prawomocny i skierował sprawę do ponownego rozpoznania przez Sąd Apelacyjny w Łodzi uznając, że powinien on bardziej rzeczowo uzasadnić zaostrenie kary dla Gruzina.

Cała Łódź szukała Pauliny

To była jedna z najgłośniejszych zbrodni w dziejach Łodzi. Jej ofiarą padła piękna młoda kobieta, która - wracając z dyskoteki na ul. Piotrkowskiej - zniknęła. Ruszyły intensywne poszukiwania, jej zdjęcia pojawiły się w mediach i na mieście. Niestety, po kilku dniach znaleziono zarośniętą jej skatowane, okaleczone ciało.

Według prokuratury, morderstwo miało miejsce w sobotę 20 października 2018 r. w hostelu przy ul. Żeromskiego, w którym wynajmowano pokoje obcokrajowcom. Wracając z dyskoteki Paulina spotkała Mamukę K., co uwieczniły kamery monitoringu ulicznego.

Zabił, ukrył ciało i uciekł z Polski

Oboje udali się do hostelu, w którym - według śledczych -

doszło do zabójstwa. 28-latką została dotkliwie pobita i otrzymała trzy śmiertelne ciosy nożem w gardło. Prokuratura ustaliła, że zabójca owinął w folię ciało Pauliny, zapakował w torbę, zawiązał taksówką w rejon Stawów Jana na Chojnach i porzucił w zaroślach.

Potem dotarł na dworzec Łódź Kaliska, skąd autokarem pojechał do Warszawy, a stamtąd bussem na Ukrainę, gdzie przybył następnego dnia - w niedzielę. W tym czasie cała Łódź szukała Pauliny. Daremnie. Dopiero po kilku dniach przypadkowy przechodzień zauważył w krzakach torbę z ciałem zaginionej i zaalarmował policję.

Zaczęto ścigać Gruzina, którego zatrzymano 1 listopada 2018 r. w Kijowie, skąd po kilku miesiącach - w ramach ekstradycji - został przywieziony do Polski.

SKORZYSTAŁ Z OKAZJI I UKRADŁ ROWER, ALE MIAŁ PODWÓJNEGO PECHA

Joanna Nowik

41-letni mieszkaniec Pabianic ukradł rower warty 1600 zł i sprzedał go za 50 zł. Miał podwójnego pecha, najpierw nagrał go miejski monitoring, a potem rozpoznał policjant, gdy sprzedawał rower paserowi.

Pozostawiony bez zabezpieczenia jednoślad wpadł w oko nieuczciwego przechodnia 10 kwietnia. 33-letnia kobieta podjechała rowerem do punktu gastronomicznego przy ul. Zamkowej w Pabianicach i weszła na chwilę do lokalu pozostawiając przed nim swój pojazd. 5 minut później rower już nie było.

Łodzieja zarejestrowała kamery monitoringu. Na nagraniu widać, jak przechodzień zainteresował się rowerem, uk-

radkiem zajął do baru, w którym była jego właścicielka pojazdu, a potem wziął jednoślad i nieśpiesznie odszedł.

41-latką z nagrania monitoringu rozpoznał policjant, który po służbie poszedł do sklepu przy ul. Moniuszki. Czujny funkcjonariusz zauważył w pobliżu dwóch mężczyzn,

z których jeden przypominał rowerowego złodzieja.

- Na dodatek między obydwojema dochodziło właśnie do transakcji, a przedmiotem kupna-sprzedaży był rower marki Storm. Kryminalny niezwłocznie skontaktował się z dyżurnym Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach i poprosił o



Na nagraniu monitoringu widać, jak złodziej odchodzi z rowerem.

FOT. POLICJA

wsparcie patrolu - poinformowała podkom. Agnieszka Jachimek z KKP w Pabianicach.

Policjant nie czekał jednak na wsparcie i sam zatrzymał złodzieja. 41-latek przyznał się do kradzieży, dodał, że swój łup sprzedał za 50 zł.

Niedługo po tym, w ręce policjantów wpadł nabywca jednośladu. Obaj mężczyźni usłyszeli już zarzuty, a rower wrócił do właścicieli.

41-latkowi grozi do 5 lat więzienia. Ponieważ działał w warunkach recydywy, musi liczyć się z wyższym wyrokiem.

- Jego 43-letni znajomy, który za wyjątkowo okazyjną cenę nabył cudzą własność, będzie tłumaczyć się przed sądem za paserstwo. Grozi mu kara do dwóch lat pozbawienia wolności - dodaje podkom. Agnieszka Jachimek.

AUTOPROMOCJA

0010990275

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS
 Ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
 e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
Redaktor naczelny Marek Krzciuk
Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklam w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon
 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.
 Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Galsuska
 tel. 502 49 92 57
Marketing Paweł Biernacki
Patronaty: patronaty.lodzkie@polskapress.pl

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
 Biuro Konsumenta PPG,
 e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
DRUK Drukarnia ZPR Media S.A.,
 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu:
 bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych
 prenumerataprasy@poczta.pl, tel. 12 422 14 85;
 dla firm i instytucji: prenumerataprasy@garmondpress.pl
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji
www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 88;
Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl,
 lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©/® - umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu zgody zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Koralowce z przemytu trafiły do Orientarium

Były popakowane w foliowe worki z wodą, upchane w styropianowych boksach i załadowane do kontenera z termoizolacją. Przejęte na Okęciu przez celników docho-
dzą do siebie na zapleczu oceanarium w Orientarium. Blisko tysiąc koralowców, które usiłowano przemyścić z Azji, jest warte na czarnym rynku 1,5 mln dolarów.

Magdalena Rubaszewska

26 marca funkcjonariusze oddziału celnego towarowego, który monitoruje przepływ przesyłek w terminalach cargo na warszawskim Okęciu zwrócili uwagę na kontener wysłany z Indonezji do Polski. Ważył 1,5 t. Gdy go otworzyli, ujrzeli popakowane w worki koralowce - twarde i miękkie.

- Ponieważ transport trwał wiele godzin, funkcjonariusze podjęli decyzję o przeprowadzeniu oględzin koralowców, by stwierdzić, w jakim są stanie. Te oględziny w obecności przedstawicieli granicznego lekarza weterynarii wykazały, że zwierzęta żyją, ale wymagają ratunku. Długa podróż bez dopływu tlenu, światła, w wodzie, która zmienia temperaturę i pH, mogła mieć wpływ na to, czy te koralowce przetrwają - relacjonuje inspektor Donat Marciniak, zastępca naczelnika

ka Mazowieckiego Urzędu Celno-Skarbowego w Warszawie.

Służba celna powiadomiła centralny azyl dla zwierząt, który zajmuje się zwierzętami chronionymi, ten z kolei poprosił o pomoc łódzkie Orientarium. Akcja była błyskawiczna, wręcz na wariackich papierach - oceniają pracownicy.

Z Łodzi po dwóch godzinach wyjechały dwa busy, by odebrać koralowce, a na miejscu rozpoczęły się przygotowania do ich przyjęcia - napełnianie zbiorników wodą morską. Inna ekipa wyruszyła w 300-kilometrową trasę do zaprzyjaźnionego sklepu po specjalne lampy. Większość koralowców fotosyntetyzuje, czyli potrzebuje światła, by przerobić algi na substancje odżywcze.

Gdy transport tysiąca koralowców dotarł do Orientarium, zaczęła się właściwa akcja ratunkowa - otwieranie każdego z 63 styropianowych boksów, wyjmowanie pojedynczego ko-

ralowca przytwierdzonego do kawałka skały, dzielenie na grupy (nie wszystkie gatunki się lubią, mogłyby używać parzydełek, a to przyspieszyłoby obumieranie innych koralowców) umieszczanie w zbiornikach systemowych.

W akcję zaangażowało się 20 osób, pracowały do późnych godzin nocnych.

- Padło zaledwie sześć sztuk koralowców. Widzimy, że zwierzęta zaczynają się czuć dobrze, prawidłowo wypuszczają swoje czułki - mówi Adam Daniełak, kierownik oddziału Orientarium.

Trudno stwierdzić, czy koralowce pochodzą z wód Indonezji, czy była ona tylko miejscem przeładunku, czy pochodziły np. z Filipin. Cała strefa od Japonii aż po Australię jest bogata w rafy.

- Zidentyfikowaliśmy 42 gatunki. Prawie wszystkie spotyka się w typowym handlu akwarystycznym, a część jest

bardzo trudna w hodowli. To duże wyzwanie. Zaskoczyło nas to, że wśród gatunków są te niefotosyntetyzujące, czyli nie potrzebujące energii słonecznej, mogące żyć w ciemnych grotach. Natomiast wymagają częstego karmienia, bo nie pobierają pokarmu w postaci alg.

- Dla nas nie ma różnicy, czy jest to koralowiec, czy słoń. Jeżeli grozi mu wyginiecie, to my taki gatunek chronimy. Najważniejsze było zapewnienie koralowcom przetrwanie - dodaje Michał Gołdowski, dyrektor ds. hodowli i rozwoju Orientarium. - Jeżeli zapadnie taka decyzja, koralowce zostaną u nas na stałe. Po długiej kwarantannie urządzimy ekspozycję, która będzie uświadamiała, jak ważna jest walka z przemytem. Koralowce należą do najbardziej zagrożonych zwierząt. Szacuje się, że za 25 lat stracimy 90 proc. raf. Starania o ich przetrwanie są więc tak istotne.



Ładunek wart milion dolarów

Podczas weryfikacji dokumentów celnicy dopatrzyli się rozbieżności. Weryfikacja wykazała, że ponad 300 okazów nie było objętych wymaganymi zezwoleniami. Mazowiecki Urząd Celno-Skarbowy w Warszawie prowadzi więc postępowanie w sprawie podejrzenia przemytu okazów. Szacuje się, że czarnorynkowa wartość wykrytych koralowców wynosi 1,5 mln dolarów.

Próby przemytu wykrywa się także w przesyłkach kurierskich i w bagażach podróżnych. W ostatnich dwóch latach krajowa administracja skarbową udaremniła próbę przemytu i zabezpieczyła ponad 38 tys. okazów, z tego tysiąc stanowiły żywe zwierzęta, często przewożone w tragicznych warunkach, skrepowane, odurzane środkami nasennymi. Ten proceder jest często związany z działalnością grup przestępczych.

Coraz więcej pań w policyjnych mundurach

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

126 nowych policjantów złożyło w miniony piątek uroczyste ślubowanie w Oddziale Prewencji Policji w Łodzi przy ul. Pienistej 71. Aż jedna jedna trzecia z nich to kobiety,

- Wybieracie drogę wymagającą odwagi, odpowiedzialności i godności oraz gotowości do poświęceń - przemawiał do nowych policjantów nadinsp. Arkadiusz Sylwestrzak, komendant wojewódzki policji w Łodzi. - Od dziś będziecie stać na straży bezpieczeństwa obywateli, często w sytuacjach trudnych i nieprzewidywalnych. Życzę wam, abyście zawsze kierowali się honorem, rozsądkiem i szacunkiem dla drugiego człowieka, a mundur który na sobie macie, stanowił dla was powód do dumy.

Do policji wstępują osoby w wieku od 19 do 50 lat. To ci, któ-



rzy już spróbowali pracy w innych firmach, prowadzili własną działalność gospodarczą lub wrócili z zagranicy i próbują ułożyć sobie życie w Polsce. - Trzeba mieć co najmniej śred-

nie wykształcenie, ale nie ma ograniczeń, jeśli chodzi o wiek - mówi nadkom. Aneta Sobieraj, p.o. naczelnika wydziału doboru KWP w Łodzi. - Każdy w każdym wieku może spróbować,

czy nadaje się do tego, aby zostać funkcjonariuszem. Musi przejść egzaminy: z wiedzy ogólnej i sprawnościowy oraz badania lekarskie. Są one bardzo ważne i jest ich wiele.

Wójt i radni Nowosolnej nie stracą władzy. Ich odwołania chciało tylko 35,7 proc. głosujących

Filip Kijewski

Mieszkańcy gminy Nowosolna głosowali w niedzielę w referendum ws. odwołania rady gminy i wójta Piotra Szcześniaka.

Konflikt w Nowosolnej, który doprowadził do referendum, dotyczy szkoły oo. bernardynów, którą samorządowcy chcą zlikwidować i przenieść na magazyn. I choć do urn poszło wystarczająco dużo osób, wynik głosowania nie przyniósł zmian.

Latem ubiegłego roku wójt gminy wypowiedział umowę dzierżawy budynku, w którym od lat działała szkoła. Władze postanowiły urządzić w niej magazyn kryzysowy. To wywołało protesty i doprowadziło do zebrania podpisów pod wnioskiem o referendum.

Do głosowania uprawnionych było 4486 osób. W minioną niedzielę wzięło w nim udział 1955 mieszkańców, co dało frekwencję na poziomie 43,6 proc. Spośród 1944 ważnych głosów tylko 694 opowiedziały się za odwołaniem rady (35,7 proc.).

Żeby referendum przyniosło skutek, za odwołaniem musieli zagłosować ponad połowa wszystkich głosujących. Ten warunek nie został spełniony.

Rada Gminy Nowosolna i wójt Szcześniak skończą kadencję w przewidzianym terminie. Wynik referendum nie zmienia składu lokalnych władz ani nie otwiera drogi do wcześniejszych wyborów. Spór wokół szkoły bernardynów pozostaje jednak nierozwiązany.



Gdy nowa betonowa nawierzchnia nabierze twardości, w niedzielę, 19 kwietnia, przywrócony zostanie lewoskręt dla samochodów z Piotrkowskiej w pl. Niepodległości.

Tramwaje wróciły na Pabianicką. Koniec prac zaplanowano na 19 kwietnia

Jacek Zemła

W miniony weekend otwarta została dla samochodów i tramwajów ul. Pabianicka i pl. Niepodległości.

Na ul. Pabianickiej na odcinku od Cieszyńskiej do ronda Lotników Lwowskich wymieniono nawierzchnię, zakończono także prace brukarskie w obrębie chodników oraz peronów przystankowych - informuje Wiktor Stańczyk, rzecznik Zarządu Dróg i Transportu w Łodzi.

Te prace były kontynuacją robót zrealizowanych w 2025 r. Wówczas w pełni wyremontowany został odcinek między pl. Niepodległości a ul. Cieszyńską, gdzie pojawiła się nowa nawierzchnia, chodniki i ciąg pieszo-rowerowy.

Zakończyły się również prace torowe na pl. Niepodległości. Torowcy z MPK wymieniali tu wyeksploatowane zwrotnice, które są jednym z kluczowych elementów torowiska mających wpływ na bezpieczeństwo i komfort jazdy. Ponadto wykonana została nowa, betonowa nawierzchnia przy torach.

Dzięki temu od niedzieli na ul. Pabianicką wróciły tramwaje linii nr 11, 16, 19 oraz 41.

W następną niedzielę, 19 kwietnia, przywrócony zostanie lewoskręt dla samochodów z ul. Piotrkowskiej w pl. Niepodległości, ponieważ nowa betonowa nawierzchnia musi jeszcze dojrzeć, dobrze związać i nabrać docelowej twardości.

Zniknie księżycowy odcinek ulicy Wróblewskiego

W tym roku rozpocznie się remont największego „skansenu drogowego” w mieście. Pamiętający II wojnę światową bruk i nieużywane od 40 lat szyny tramwajowe, które tworzą istny tor przeszkód, znikną bezpowrotnie.

Jacek Zemła

O remont tego fragmentu ul. Wróblewskiego kierowcy i mieszkańcy powstałych tam osiedli proszą od lat. Urzędnicy postanowili jednak w pierwszej kolejności odnowić inny fragment tej ulicy - od Wólczańskiej do al. Politechniki. Prace zakończyły się tam w ubiegłym roku.

Teraz przyszła pora na najgorszy odcinek, zwany „księżycowym”, czyli ten od al. Politechniki do ul. Proletariackiej.

W tym roku planujemy rozpoczęcie remontu tej niewralgicznej części ul. Wróblewskiego, choć nie mogą jeszcze podać dokładnego terminu - zastrzega Tomasz Andrzejewski, rzecznik Łódzkich Inwestycji. Remont obejmie całkowitą wymianę nawierzchni i chodników, tory tramwajowe zostaną zlikwidowane. Objazd na czas trwania robót zostanie wyznaczony ul. Radwańską.

Kiedy możemy spodziewać się tu ekip remontowych? Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to przed wakacjami.



Wróblewskiego to obecnie jedna z najgorszych ulic w Łodzi pod względem nawierzchni. To się ma niebawem zmienić.

Niestety, przed zamknięciem ul. Wróblewskiego na pewno nie uda się zbudować planowanej, zupełnie nowej ulicy biegnącej przez teren dawnej elektrociepłowni EC2.

Plan jest taki, że przy współpracy z deweloperem, który ma

zamiar na tym terenie wznieść osiedle, zbudowana zostanie ulica biegnąca śladem dawnej bocznic kolejowej. Połączy ona al. Politechniki (wjazd będzie przed ul. Felszyńskiego) z ul. Wieniawskiego, wykorzystując istniejący i znajdujący się

w dobrym stanie wiadukt kolejowy pod al. Jana Pawła II.

Nowa ulica zapewni bezkolizyjny przejazd pod tą arterią i rozładuje nieco korki na ul. Wróblewskiego oraz Obywatelskiej. Ale na nią jeszcze poczekamy.

Remont ul. Górniczej ma się zakończyć po wakacjach, a ul. Marysińskiej pod koniec maja

Jacek Zemła

Jako znacznie wyprzedzające harmonogram określili zaawansowanie robót na ul. Marysińskiej i Górniczej urzędnicy łódzkiego magistratu. Na całej długości ul. Górniczej zakończono układanie pierwszej warstwy asfaltu.

Dzięki zaawansowaniu prac ulica zostanie oddana wcześniej niż zakładano - ocenia Tomasz Andrzejewski, rzecznik Łódzkich Inwestycji. Pierwotny termin to grudzień tego roku, ale obecnie, biorąc pod uwagę zaawansowanie robót, otwarcie ul. Górniczej planowane jest na początek września. Marysińska będzie z kolei gotowa na koniec maja, wtedy też na swoją trasę wróci autobusowa linia nr 57. Na ul. Szklanej prace zakończą się natomiast w wakacje.



Prace na Bałutach postępują szybciej, niż zakładano.

Zakończenie prac na Bałutach pozwoli na wcześniejsze rozpoczęcie remontu ul. Franciszkańskiej i Żłotniczej. Prace na Franciszkańskiej rozpoczną się zaraz po zakończeniu prac na Marysińskiej i będą realizowane etapami.

Pierwszy etap - od ul. Organizacji WiN do Szklanej ma zostać wykonany w tym roku. Wyremontowana zostanie jezdnia i chodniki, pojawią się

miejsca parkingowe i nowe przejścia dla pieszych. Dokończona zostanie też ul. Żłotnicza na odcinku od ul. Obrońców Warszawy do ul. Tokarzewskiego. Wyremontowany zostanie teren przed Domem Pomocy Społecznej.

Nekrologi i kondolencje zleć

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez internetowe biuro
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Pelargonie i stokrotki lepsze niż zepsuty sprzęt! Wymień małe elektroodpady na sadzonki. Akcja w Galerii Łódzkiej

Nasza akcja

Czytelnicy „Expressu Ilustrowanego” mają okazję wziąć udział w kolejnej już organizowanej z myślą o nich akcji ekologicznej „Kwiatki za elektrośmieci”.

Wymiana zużytego, starego sprzętu gospodarstwa domowego na wiosenne rośliny odbędzie się w Galerii Łódzkiej przy al. Piłsudskiego 15/23.

Z elektrośmieciami do Galerii Łódzkiej

W sobotę, 18 kwietnia, w godz. 11.00-19.00 w zamian za przyniesione elektroodpady będą wydawane stokrotki i pelargonie - łącznie 800 sztuk.

W każdym domu w schowkach, zakamarkach zapewne

można znaleźć zużyty, stary, niedziałający sprzęt gospodarstwa domowego. Takich urządzeń nie wolno wyrzucać na śmietnik. Tego typu odpady powinny trafić do odpowiednich pojemników lub do PSZOK-u. Elektrośmieci są odbierane przez specjalistyczne firmy, które odzyskują z nich cenne metale, tworzywa sztuczne, szkło. Ten sposób zagospodarowania elektrośmieci przyczynia się do ograniczenia zużycia zasobów i surowców na Ziemi.

Łodzianie będą mieć okazję pozbyć się zbędnych, nieużywanych urządzeń, przynosząc je do Galerii Łódzkiej, która niejednokrotnie angażowała się w działalność proekologiczną i edukacyjną. Były to takie akcje jak wymiany makulatury na ro-

śliny domowe, książek na małe iglaki czy zbiórka odzieży.

Stokrotka i pelargonie za zepsutą suszarkę

Teraz w Galerii Łódzkiej za oddane elektrośmieci będą wydawane stokrotki i pelargonie. Stokrotki, kojarzące się z wiosną, ale kwitnące do późnej jesieni, nadają się zarówno do wiosennych kompozycji do wnętrz, jak i na rabaty. Natomiast pelargonie należą do najpopularniejszych roślin do uprawy w skrzynkach, misach i innych pojemnikach na balkonach i tarasach. I to nie tylko ze względu na walory dekoracyjne, także z liści, ale i odporność, wytrzymałość na różne warunki pogodowe, długie i obfite kwitnienie do późnej jesieni.



W sobotę, 18 kwietnia, w Galerii Łódzkiej w rotundzie głównej na poziomie -1 zostanie ustawione stoisko, na którym elektrośmieci będą wymieniane na rośliny. Jednak zbiórka

obejmuje tylko urządzenia elektryczne i elektroniczne o małych gabarytach - telefony, laptopy, tablety, aparaty, słuchawki, ładowarki, ekspresy, tostery, czajniki, roboty kuchenne, odkurza-

cze, żelazka, suszarki do włosów, wentylatory, elektroniczne zabawki, małe odbiorniki radio-we, piloty do telewizorów.

Sprzęt o dużych gabarytach taki jak lodówka, pralka, zmywarka, telewizor nie zostanie przyjęty.

Ile doniczek za ile elektroodpadów?

Każdy uczestnik, wyłącznie pełnoletni, otrzyma jedną roślinę za przyniesiony jeden elektrośmieć. Będą przyjmowane również baterie, uznawane za odpady szczególnie niebezpieczne dla środowiska naturalnego. Każdy może otrzymać maksymalnie 3 rośliny - pelargonii lub stokrotek. Wymiany elektrośmieci na rośliny można dokonać tylko raz.

ORGANIZATOR



PARTNER



Licytacja rowerów i hulajnóg. Ceny wywoławcze już od kilkudziesięciu złotych

Jakub Mlonka

Łódzkie Biuro Rzeczy Znalezionej organizuje dziś aukcję jednośladów.

Licytacja zacznie się o godz. 13 w sali przetargowej w budynku Urzędu Miasta Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 143 (dawny Pałac Ślubów). Udział może w niej wziąć każdy - wystarczy okazać się dokumentem tożsamości.



Aukcja odbędzie się dziś przy ul. Piotrkowskiej 143.

Wiosenne Święto Kwiatów Cebulowych w pabianickim Afloparku

Matylda Witkowska

Pabianicki Aflopark rozpoczął tegoroczny sezon. Można oglądać kwitnące krokusy, żonkile i wrzoście. A to dopiero początek zaplanowanych atrakcji.

Aflopark to urządzone na granicy Pabianic i Ksawerowa udostępniony publiczności prywatny ogród - z kwiatami, drzewami, oczkiem wodnym i rzeźbami. Na powierzchni 6,5 ha można zobaczyć m.in. 100 tys. roślin cebulowych, prawie 200 rodzajów mięty i 370 odmian róż.

Można tu zobaczyć kwitnące krokusy, żonkile i cybulice syberyjskie, pierwsze kwiaty na drzewach. Uważni mogą dostrzec zielone pędy tulipanów, które zakwitną za kilka tygodni. Z każdym słonecznym dniem zieleni i kwiatów jest więcej.

A największe atrakcje sezonu dopiero przed nami. W weekend (18-19 kwietnia) Aflopark zaprasza na Święto Kwiatów Cebulowych i dodatkowe propozycje w cenie biletu. W sobotę (18 kwietnia) od godz. 11 w ramach Akade-



W pabianickim Afloparku można podziwiać pierwsze w tym roku kwitnące rośliny.

mii Młodego Ogrodnika dzieci będą sadziły stokrotki, w niedzielę (19 kwietnia) spacer od godz. 11 z wiosennymi poradami głównej ogrodniczki Afloparku Anny Bienias. Będzie można oglądać pierwsze kwitnące tulipany, a także narcyze i ostatnie krokusy.

W planach są też imprezy związane z kolejnymi kwitnięciami: od Święta Piwonii (6-7 czerwca) przez Święto Róż (27-28 czerwca), aż po jesienne Święto Traw (3-4 października).

Aflopark czynny jest od wtorku do niedzieli w godz.

10-18, bilet wstępu normalny kosztuje 30 zł, ulgowy 18 zł, są też bilety całoroczne, rodzinne i z innymi zniżkami. Oficjalny adres ogrodu to Pabianice, ul. Partyzancka 195, przed ogrodem jest parking, można też dojechać z Łodzi tramwajem linii 41.

Węgrzy wybrali. Peter Magyar wielkim wygranym!

Karolina Wrońska, PAP

Tisza, ugrupowanie Petera Magyara - według wyników obliczonych na podstawie 99 procent podliczonych głosów - może liczyć na 138 mandatów w 199-osobowym parlamencie.

Wczorajsze wyniki Narodowego Biura Wyborczego (NVI) dają Tiszy 138 miejsc w 199-osobowym parlamencie. Koalicja Fidesz-KDNP pod przewodnictwem premiera Viktora Orbana otrzymała w nich 55 mandatów. Do parlamentu wejdzie też skrajna prawica, Mi Hazank, która może liczyć na 6 miejsc.

Wynik Tiszy daje jej większość niezbędną do zmiany konstytucji oraz ustaw przyjętych przez rząd Orbana w ciągu ostatnich 16 lat jego nieprzerwanych rządów.

W niedzielnych wyborach parlamentarnych odnotowano rekordową frekwencję - według najnowszych danych NVI zagłosowało w nich prawie 80 procent wyborców, czyli niemal 6 milionów osób.

W przemówieniu do tysięcy zgromadzonych nad Dunajem zwolenników Tiszy Magyar zaznaczył, że „żadna inna partia nie otrzymała dotąd tak silnego mandatu, jak Tisza”.

- Odzyskaliśmy nasze państwo, uwolniliśmy je. TISZA nie tylko wygrała, ale będzie mieć większość konstytucyjną



dwóch trzecich. Mandat ten pozwoli nam przeprowadzić łatwą i pokojową transformację. Jesteśmy wdzięczni za wszystkie oddane na nas głosy - powiedział Magyar.

Lider Tiszy wezwał prezydenta Węgier i szefów instytucji publicznych mianowanych przez parlament za rządów premiera Orbana do opuszczenia stanowisk dobrowolnie.

Odnosząc się do polityki zagranicznej, Magyar podkreślił, że Węgry „ponownie będą silnym i pewnym sojusznikiem Unii Europejskiej i NATO”. Potwierdził wcześniej zapowiada-

ny zamiar udania się w pierwszą zagraniczną podróż w charakterze premiera do Warszawy, by „odbudować tysiącletnią przyjaźń polsko-węgierską”. - Potem udam się do Wiednia, a następnie do Brukseli, by przywieźć unijne fundusze, które należą się Węgrom - oświadczył.

Viktor Orban pogratulował już zwycięstwa swojemu rywalowi. Gratulacje Magyarowi złożyli też m.in. prezydent Polski Dariusz Nawrocki, premier Polski Donald Tusk, kanclerz Niemiec Friedrich Merz, premier Portugalii Luis Montenegro,

premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer, premier Włoch Giorgia Meloni, premier Australii Anthony Albanese, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski i szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen.

Do wyników odniósł się na antenie Telewizji Republika Marcin Romanowski, były wiceminister sprawiedliwości, który przebywa na Węgrzech w ramach azylu politycznego.

- Mamy do czynienia z tym, co wydarzyło się w 2023 r. także w Polsce. Ten huraganowy atak, szantaż finansowy. Polski przykład być może niedostatecznie ich nauczył, że zmiana dla samej zmiany nie jest dobra. Myślę, że główny wniosek z porażki Fideszu i zwycięstwa „globalistów” jest taki, że Polska i Europa konserwatywne straciły bardzo ważny bastion - mówił w TV Republika Romanowski.

Romanowski, który przebywa na Węgrzech w ramach azylu politycznego, nie chciał powiedzieć, jakie kroki podejmie po objęciu przez Magyara urzędu premiera, który zapowiadał, że jeśli wygra wybory, Ziobro i Romanowski zostaną od razu wydani polskim władzom.

- Nie będę ułatwiał szajce 13 grudnia działania i nie będę zdradzał nowego adresu czy planu działania - stwierdził Romanowski.

WIEŻE Z SYSTEMAMI RAKIETOWYMI WOKÓŁ REZYDENCJI PUTINA

Grzegorz Kuczyński, PAP

Wokół rezydencji prezydenta Rosji Władimira Putina w Wałdaju wybudowano siedem nowych wież wyposażonych w systemy obrony przeciwlotniczej Pancyr. Łącznie jest ich już aż 27.

Zgodnie z uzyskanymi danymi budowa aż siedmiu nowych wież dla systemów Pancyr rozpoczęła się tego samego dnia - 17 marca. Niektóre z nich są już wyposażone w kompleksy rakietowe krótkiego zasięgu, zwykle montowane na ciężarówkach Ural.

Podobnie jak wieże z systemami Pancyr wokół Moskwy, systemy obrony przeciwlotniczej w Wałdaju są rozmieszczone wokół rezydencji Putina w dwóch pierścieniach o dużej i małej średnicy.

W rezydencji w Wałdaju, jak wcześniej ustalili dziennikarze projektu śledczego rosyjskiej sekcji Radio Swoboda „Systema”, dużo czasu spędza Alina Kabajewa z synami Putina, a dla samego prezydenta Rosji zbu-

dowano tam jedną z dokładnych kopii jego gabinetu w Kremlu. Kilka miesięcy temu Rosja oskarżyła Ukrainę o atak dronami na rezydencję w Wałdaju, co szybko okazało się nieprawdą.

Wcześniej Radio Swoboda odkryło również, że ponad 20 wież z karabinami maszynowymi dużego kalibru, a także kilka platform z przeciwlotniczym kompleksem rakietowym Pancyr zostało zbudowanych na terenie i na obrzeżach specjalnej strefy ekonomicznej Ałabuga.

Papież Leon XIV powiedział w poniedziałek dziennikarzom w samolocie w czasie podróży do Algierii, że będzie dalej apelował o pokój i wypowiadał się przeciwko wojnie.

- Nie obawiam się administracji Trumpa - oświadczył Leon XIV. - Ja mówię o Ewangelii - podkreślił papież. Dodał też, że będzie nadal głośno wypowiadał się przeciwko wojnie.

Wyjaśnił też, odnosząc się do słów Trumpa, że nie zamierza wchodzić z nim w dyskusję.



Iran: amerykańska blokada jest nielegalna

Alina Mazur, PAP

- Amerykańskie ograniczenia wobec Teheranu, dotyczące statków poruszających się na wodach międzynarodowych, są nielegalne i stanowią akt piractwa - oświadczył wczoraj rzecznik irańskich sił zbrojnych.

Takie informacje przekazała w poniedziałek agencja Reutersa, powołując się na media z Iranu. Przedstawiciel armii zapowiedział również, że Teheran wdroży „stały mechanizm” kontroli Cieśniny Ormuz w związku z groźbami USA dotyczącymi zablokowania tego naturalnego przewężenia Zatok Perskiej. Rzecznik dodał, że porty nad Zatoką Perską muszą być dostępne albo dla wszystkich, albo dla nikogo.



Wahid Ahmadi, deputowany do irańskiego parlamentu i członek parlamentarnej komisji bezpieczeństwa narodowego, oświadczył zaś, że amerykański plan zablokowania irańskich

portów jest dowodem na „brak właściwej i wykonalnej strategii”. Oceniał, że blokada morska Republiki Islamskiej doprowadzi do poważniejszego globalnego kryzysu energetycznego.

Ahmadi wyraził przekonanie, że Stany Zjednoczone wierzyły, iż przy stole negocjacyjnym uda im się osiągnąć przynajmniej część tego, czego nie udało im się osiągnąć w wojnie - przekazał emigracyjny, antyrządowy portal Iran International.

Zapowiedziana przez prezydenta Donalda Trumpa amerykańska blokada morska Cieśniny Ormuz miała rozpocząć się w poniedziałek o godz. 16. Centralne Dowództwo Sił Zbrojnych USA na Bliskim Wschodzie powiadomiło, że zablokowany zostanie ruch morski dla statków wpływających do portów irańskich i wypływających z nich - przypomniała agencja dpa.

Cieśnina jest najważszym punktem Zatoki Perskiej. Leży na wodach terytorialnych Iranu i Omanu. Zgodnie z prawem międzynarodowym jest traktowana jako międzynarodowy szlak wodny, jednak Iran nie zgadza się z tą oceną.

Premier Tusk w Korei Płd. Rozmawiał o współpracy gospodarczej i G20

Karolina Wrońska, PAP

Premier złożył dwudniową wizytę w Seulu. Rozmawiał z prezydentem i przewodniczącym parlamentu. Spotkał się też z przedstawicielami koreańskich przedsiębiorstw i zrzeszeń biznesowych.

Wczoraj podczas spotkania z koreańskim premierem szef polskiego rządu przekazał, że - zgodnie z ustaleniami - dwustronne relacje, w szczególności gospodarcze, będą nieustannie monitorowane - tak, aby usuwać wszelkie przeszkody utrudniające ich rozwój. Tusk wyraził przekonanie, że celem powinno być maksymalne zrównoważenie dwustronnej współpracy gospodar-

czej. Obecnie Polska odnotowuje znaczny deficyt w handlu z Koreą Płd.

Premier zaznaczył również, że cieszy go deklaracja strony południowokoreańskiej o gotowości do radykalnego przyspieszenia procedur, jeśli chodzi o dostęp polskich produktów, w tym wołowiny, do rynku tego państwa.

Polska jest jednym z czołowych unijnych producentów i eksporterów wołowiny. Rynek południowokoreański pozostaje, mimo zabiegów Polski, zamknięty dla tego rodzaju mięsa.

Premier podziękował też za deklarację Seulu, dotyczącą wsparcia Polski w staraniach o stałe członkostwo w grupie najbogatszych gospodarek świata - G20.

Gwiazda piosenki skazana. Ale to nie koniec jej problemów

Na grzywnę za spowodowanie kolizji drogowej w stanie nietrzeźwości skazał Sąd Rejonowy w Brodnicy Ryszarda Rynkowskiego. Wyrok zapadł w trybie nakazowym. Jest prawomocny.

Marek Nienartowicz

Wyrok ten dotyczy zdarzenia z 14 czerwca 2025 roku. Mieszkający na Pojezierzu Brodnickim piosenkarz Ryszard Rynkowski wyruszył tamtego dnia z domu na Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu.

W miejscowości Żmiejewko prowadzony przez niego samochód brał udział w kolizji drogowej. Jak ustalili śledczy, artysta był w stanie nietrzeźwości - stężenie alkoholu etylowego w organizmie piosenkarza wynosiło 1,84 promila. Sprawa trafiła do Sądu Rejonowego w Brodnicy. Ten za jął się nią w dwóch odsłonach.

25 września 2025 roku brodnicki Sąd Rejonowy wydał wyrok nakazowy i uznał piosenkarza winnym spowodowania kolizji drogowej w stanie po użyciu alkoholu. Jego adwokat skierował sprzeciw.

Na czwartek 9 kwietnia zaplanowana była rozprawa przed sądem w Brodnicy. Nie odbyła się. Dzień wcześniej adwokat Ryszarda Rynkowskiego wycofał sprzeciw. W ten sposób wyrok z września uprawomocnił się. Ryszard Rynkowski został skazany na 3 tysiące złotych grzywny.

Proces przed sądem w Brodnicy

Druga odsłona sprawy Ryszarda Rynkowskiego przed są-

dem w Brodnicy ma związek z aktem oskarżenia dla artysty, skierowanym we wrześniu 2025 roku przez Prokuraturę Rejonową w Brodnicy. Powstał między innymi na podstawie tzw. opinii retrospektywnej biegłych z Modus Spectrum Centrum Badań Kryminalistycznych w Szczecinie. To oni stwierdzili, że podczas kolizji w Żmiejewku piosenkarz był w stanie nietrzeźwości, a stężenie alkoholu etylowego w jego organizmie wynosiło 1,84 promila.

Ryszard Rynkowski został więc oskarżony o przestępstwo, którym jest prowadzenie samochodu będąc pod wpływem alkoholu - z artykułu 178a Kodeksu karnego. Piosenkarzowi grozi kara do trzech lat więzienia.

Sąd w takim przypadku może orzec także zakaz prowadzenia pojazdów nawet na 15 lat.

Prokuratura od początku prowadzenia sprawy nie wyklucza jednak możliwości złagodzenia wnioskowanej kary, jeśli artysta zdecyduje się na dobrowolne jej poddanie się.

Proces, w którym Ryszard Rynkowski jest oskarżony z artykułu 178a Kodeksu karnego ma się rozpocząć w Sądzie Rejonowym w Brodnicy w przyszłym tygodniu.

Odwołane koncerty

Ryszard Rynkowski, który jesienią będzie obchodzić 75. urodziny, ma nie tylko problemy prawne, ale również osobiste i zdrowotne.



Ryszard Rynkowski jesienią będzie obchodzić 75. urodziny. Ma problemy prawne, osobiste i zdrowotne.

FOT. POLSKA PRESS

W ubiegłym roku zmarła jego druga żona. Nie ukrywał, że to był dla niego wielki cios. Ma on poważne problemy z poruszaniem się. Na początku obecnego roku próbował wrócić do występów na scenie, ale

z czasem zaczęto odwoływać jego koncerty. Tak się stało z tymi zaplanowanymi na 22 marca w Warszawie, 20 kwietnia we Wrocławiu oraz 27 kwietnia w Piotrkowie Trybunalskim.

Organizacje przyrodnicze zablokowały płoszenie ptaków w parku

Bogdan Hućko

Gawrony opanowały park w Jaśle. Na wysokich drzewach budują gniazda i swoimi odchodami zanieczyszczają alejki i ławki.

Problemu nie było przez kilkanaście lat. Od 2012 r. wczesną wiosną Urząd Miasta w Jaśle zatrudniał sokolnika, który pod nadzorem ornitologa płoszył gawrony na tyle skutecznie, że nie zdołały założyć gniazd w parku. Było czysto.

Zaskarżone pozwolenia

Pozwolenia na płoszenie gawronów Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Rzeszowie wydawała na 5 lat. Wniosek o kolejne złożył w 2022 r. ówczesny burmistrz Ryszard Pabian. Po spełnieniu wymogów m.in. dopuszczeniu do udziału w postępowaniu organizacji społecznych oraz ekspertyz oceniających stan populacji gawrona, decyzja na płoszenie tych ptaków w Parku Miejskim w Jaśle została wydana w grudniu 2023 r. Została jednak zaskarżona przez Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków oraz Towarzystwo Ochrony Przyrody i sprawa trafiła do organu drugiej instancji (GDOŚ), który



W minionych latach ptaki w parku w Jaśle były wczesną wiosną płoszone przez sokolnika.

FOT. BOGDAN HUĆKO

przekazał z powrotem do pierwszej (RDOŚ) celem ponownego rozpatrzenia. Po przeprowadzeniu kolejnego postępowania, pozytywna decyzja została wydana we wrześniu 2025 r. Ponownie od tej decyzji wniesione odwołanie do drugiej instancji

(GDOŚ). Obecnie trwa postępowanie.

Nowy burmistrz Adam Kostrzab w listopadzie 2025 r. wystąpił z prośbą do GDOŚ o utrzymanie decyzji RDOŚ z września 2025 r., zaznaczając, że dopełnił wszystkie wymogi ustawowe i przedłożył kom-

pletny materiał we wniosku, a przepisy nie przewidują obowiązku przedstawiania szczegółowych inwentaryzacji, zestawień statystycznych ani dodatkowych analiz żądanych przez TOP i OTOP. Burmistrz odpięra zarzut o niekompletności wniosku i podaje, że da-

ne i informacje oparte były na ekspertyzie oceniającej stan populacji gawrona w powiatach i miastach na Podkarpaciu, opracowanej przez Stowarzyszenie Przyrodników „Ostoja” oraz na monitoringu ptaków Polski w latach 2021 - 2024, czyli oficjalnej publikacji państwowego systemu monitoringu środowiska.

Zwraca uwagę, że TOP i OTOP nie przedstawiają żadnych materiałów naukowych, badań ani dokumentów źródłowych na poparcie twierdzeń zawartych w ich odwołaniu.

- „Cała argumentacja Towarzystw opiera się na przypuszczeniach, interpretacjach i danych niepoświadczonych żadnymi oficjalnymi źródłami. Jednocześnie formułowane są wobec wnioskodawcy żądania przedstawienia informacji, które wykraczają poza zakres wymagany przepisami prawa, dlatego nie mogą stanowić podstawy do podważania prawidłowości decyzji organu pierwszej instancji” - napisał burmistrz do GDOŚ.

Do dzisiaj magistrat nie otrzymał odpowiedzi.

Ile jest gawronów?

Według Stowarzyszenia Przyrodników „Ostoja” popu-

lacja gawrona w Jaśle systematycznie rośnie, a liczba kolonii lęgowych zwiększa się od dwóch dekad.

TOP i OTOP stoją na stanowisku, że w Jaśle populacja gawrona zmniejszyła się trzykrotnie. Władze miasta uważają, że zmniejszenie liczby gawronów w parku nie jest żadnym dowodem na spadek populacji tego gatunku w całym mieście, bo w ekspertyzie SP „Ostoja” stwierdzono większą liczbę kolonii i relokację ptaków poza ścisłe centrum miasta.

- Jesteśmy gotowi na rozpoczęcie akcji sokolniczej, jedynej skutecznej metody. Niestety, bez prawnej metody. Niezycji byłoby to działanie nielegalne - tłumaczy Agata Koba z Urzędu Miasta w Jaśle. - Burmistrz podejmował i nadal podejmuje interwencje w GDOŚ celem pilnego wydania decyzji podtrzymującej stanowisko organu pierwszej instancji, nie zgadzając się z argumentami organizacji zajmujących się ochroną ptaków i ich otoczenia, a mając na względzie dobro, zdrowie i możliwości wypoczynku w parku miejskim, liczy na pilne i pozytywne załatwienie tak ważnej dla nas sprawy - zaznacza Agata Koba.

Dorota Kowalska

Senat wniósł właśnie poprawki do ustawy likwidującej od 1 października Centralne Biuro Antykorupcyjne. Teraz ustawa wróci do Sejmu.

- Służba ta stała się symbolem nieprawidłowości i działań motywowanych politycznie. Był to proces, który zaczął się głośną aferą gruntową i działaniami wymierzonymi celowo w ważnych polityków opozycji. Towarzyszyły temu też różne skandale, takie jak kradzież pieniędzy z funduszu operacyjnego. Ale kwintesencją problemów, z którymi zmagala się ta służba, jest kwestia nielegalnej inwigilacji przy użyciu środka nieprzeznaczonego do kontroli operacyjnej, mianowicie Pegasusa - mówi Radosław Kujawa, zastępca ministra koordynatora służb specjalnych Tomasza Siemoniaka prosząc o poparcie przygotowanych przez rząd rozwiązań.

Płonne marzenie?

Przypomniat, że w kontekście Pegasusa chodzi o nieprawidłowości w wielu obszarach. Pierwszy z nich to sam zakup systemu szpiegowskiego. Kolejny to nieprawidłowości w działaniach operacyjnych.

Jeszcze na etapie sejmowym ustawa podzieliła scenę polityczną. Za uchwaleniem przepisów likwidujących CBA opowiedziały się kluby zrzeszone w koalicji rządowej - KO, PSL-TD, Lewica, Polska2050 i Centrum. Przeciwno byli posłowie Prawa i Sprawiedliwości oraz koła Razem. Politycy Konfederacji wstrzymali się od głosu oceniając, że ustawę i tak czeka weto ze strony prezydenta.

I pewnie trzeba się go spodziewać.

- Likwidacja CBA była waszym marzeniem. Ale już dzisiaj mogą państwu powiedzieć, że to marzenie będzie płonne. Nic z tego nie będzie - mówił szef kancelarii prezydenta Zbigniew Bogucki.

Przypomniat, że po zmianach w 1989 roku korupcja była koszmarem, zmorą i toczyła polskie państwo niczym śmiertelna choroba.

- I udało się powołać Centralne Biuro Antykorupcyjne, i dzisiaj Polska ma zdecydowanie mniejszy problem z korupcją. To dzisiaj nie jest główny problem Polski, ale ja rozumiem, chcecie ten problem wskrzesić - tłumaczy Bogucki.

Nie tylko CBA...

Tymczasem ustawa o koordynacji działań antykorupcyjnych oraz o likwidacji Centralnego Biura Antykorupcyjnego zakłada likwidację tej służby od 1 października 2026 roku i przeniesienie ciężaru walki z korupcją na inne wyspecjalizowane w tym zakresie instytucje - ABW, KAS, SKW oraz policję.

Polityka

Centralne Biuro Antykorupcyjne. Co dalej z „dzieckiem PiS”?

CENTRALNE
BIURO
ANTYKORUPCYJNE

Ważą się losy Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Ustawa likwidująca CBA wróci do Sejmu, który pewnie - być może jeszcze w tym tygodniu - zaakceptuje poprawki wprowadzone przez Senat. Potem trafi na biurko prezydenta Nawrockiego. Ten ustawę zawetuje. W takim razie, co dalej z CBA?

Ustawa wyznacza zasady ochrony antykorupcyjnej, którą można obejmować „przedsięwzięcia cechujące się zwiększonym ryzykiem wystąpienia korupcji lub działań godzących w interesy ekonomiczne państwa”. Za koordynację działań antykorupcyjnych ma, w myśl nowych przepisów, odpowiadać premier poprzez ministra koordynatora służb specjalnych. Koalicja rządząca od początku zakładała likwidację CBA. Był to zresztą jeden z punktów umowy koalicyjnych, jaką podpisali liderzy partii tworzących większość w nowym Sejmie.

- Jeżeli chodzi o CBA, jeżeli chodzi o IPN uważam, że te instytucje powinny być zlikwidowane - mówił tuż po wyborach Włodzimierz Czarzast, obecny

marszałek Sejmu. - Trzeba się przyjrzeć temu od środka, ja bym likwidował - dodał.

W podobnym tonie wypowiedział się Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy i wiceprzewodniczący Platformy Obywatelskiej.

- Ono zostało tak krańcowo upolitycznione - i widzieliśmy to w tych ostatnich latach, że właściwie tylko i wyłącznie wykonywało policyjne zamówienie - że trudno sobie co innego wyobrazić - tłumaczył.

Te zapowiedzi wzbudziły reakcję polityków Zjednoczonej Prawicy, dla których CBA to młot na skorumpowanych polityków i urzędników wszystkich szczebli.

- Likwidacja CBA, przewidziana w umowie koalicyjnej KO,

Trzeciej Drogi i Lewicy, spowoduje realne szkody w państwie; zarzuty o upolitycznienie i upartyjnieniu CBA są bałamutne i mają utorować drogę do likwidacji tej służby - ocenił ówczesny zastępca ministra koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn. - To jest postulat bardzo szkodliwy dla CBA oczywiście, ale przede wszystkim dla państwa polskiego. Nie mam cienia wątpliwości, że likwidacja takiej służby jak CBA spowoduje realne szkody w naszym państwie - dodał.

W jego opinii przeniesienie części funkcjonariuszy czy spraw do innych służb nie zrekompensuje strat, które wynikną z likwidacji CBA.

Na uwagę, że główne zarzuty przywoływane przez polityków

tych partii dotyczą upolitycznienia czy upartyjnienia służby, Żaryn odparł, że „to są zarzuty bałamutne”.

- To jest narracja, która po prostu jest próbą manipulowania tym obrazem CBA, jest próbą pokazania fałszywego obrazu CBA po to, żeby można było utorować sobie drogę do zlikwidowania tej służby. Mamy do czynienia ze służbą, która działa profesjonalnie, bez względu na polityczne uwarunkowania czy polityczne powiązania osób podejrzanych - zapewnił.

Na kłopoty... zespół

Ale opinia opozycji nie zniechęciła polityków koalicji rządzącej. W Monitorze Polskim pojawiło się „Zarządzenie w sprawie Międzyresortowego

Zespołu do spraw Opracowania Koncepcji oraz Przygotowania Procesu Likwidacji Centralnego Biura Antykorupcyjnego.”

Zespół, jak można było przeczytać w dokumencie, miał być „organem pomocniczym Prezesa Rady Ministrów”. Do jego zadań należało opracowanie koncepcji i przygotowanie procesu likwidacji Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Minister koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak zapowiedział, że nic nie będzie się działo bez wiedzy społeczeństwa, a projekt likwidacji CBA zostanie przedstawiony w Sejmie i Senacie.

- Chcemy go przeprowadzić w bardzo rzetelny sposób. Najpierw konsultacje międzyresortowe, potem Sejm, Senat i też

chcemy wejść w dialog z prezydentem, by swym podpisem taką decyzję wsparł. Chcemy też opinii publicznej pokazać, że walka z korupcją będzie lepiej zorganizowana niż w tej chwili, że wola likwidacji CBA to nie jest rezygnacja z walki, ale jedynie że państwo chce ją lepiej zorganizować włączając w to policję, ABW i Krajową Administrację Skarbową - mówił Siemoniak w Radiu Wrocław.

Dodał, że „nikt nie założył rąk i czeka na likwidację”, CBA cały czas działa.

I stało się - ustawa była procedowana parlamencie, za chwilę trafi na biurko prezydenta Nawrockiego.

A że politykom koalicji rządzącej CBA źle się kojarzy, niktogo nie powinno dziwić. Ostatnio o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, było głośno głównie z powodu afery Pegasusa, o której wspomnieli minister Kujawa.

Jak to z Pegasusem było

Przypomnijmy, 15 września 2017 roku na posiedzeniu sejmowej komisji finansów publicznych jej członkowie zajęli się, między innymi „zaopiniowaniem wniosku ministra sprawiedliwości w sprawie zmian w planie finansowym Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej na 2017 rok”. Dzięki tym zmianom CBA miało dostać 25 mln zł na zakup Pegasusa. Posłowie nie wiedzieli jednak, że chodzi o system szpiegowski. Wniosek na komisji przedstawiał wiceminister sprawiedliwości Michał Woś.

Politycy Zjednoczonej Prawicy cały czas podkreślają jednak, że służby na każde użycie metod kontroli operacyjnej w Polsce uzyskują zgodę sądu. Tyle tylko, że we wniosku do sądu o zgodę na kontrolę nie podaje się rodzaju sprzętu, którego chce się użyć. Wydając zgodę na inwigilację, sądy nie wiedzą i nie żądają podania, czy ktoś będzie podsłuchiwany Pegasusem czy innym sprzętem służącym do kontroli operacyjnej. Wielu prawników, ale też byłych oficerów służb specjalnych podkreśla także, że w ustawowych granicach kontroli operacyjnej nie mieści się wykorzystywanie oprogramowania Pegasus. Pegasus jest bowiem narzędziem szpiegowskim umożliwiającym totalną kontrolę nad zainfekowanym urządzeniem, przejmując właściwie całą jego zawartość: zdjęcia, nagrania wideo, e-maile, SMS-y, listę kontaktów. Pegasus śledzi lokację smartfona, nagrywa jego otoczenie w wersji audio oraz wideo, podsłuchuje szczyfrowaną transmisję dźwięku oraz odczytuje zaszyfrowane wiadomości z różnorodnych aplikacji na urządzeniu. Umożliwia nieograniczone śledzenie w czasie rzeczywistym lokacji aparatu w czasie prowadzonej kontroli, pozwala też

na zainfekowanie telefonu oprogramowaniem inwazyjnym.

Jest też dużo poważniejsza sprawa: Pegasusem - czego dowiodła między innymi komisja śledcza powołana w Sejmie do wyjaśnienia tej sprawy - inwigilowani byli nie tylko przestępcy, ale politycy, także podczas trwania kampanii wyborczej, oraz osoby niewygodne dla ówczesnej władzy.

Kiedy afera ujrzała światło dzienne, „The Washington Post” pokusił się o porównanie sytuacji w Polsce do afery Watergate, która zakończyła prezydenturę Richarda Nixona.

Cóż, Centralne Biuro Antykorupcyjne, służba stosunkowo młoda, jest na pewno tą, w której sporo się działo. W kwietniu 2021 roku w mediach pojawiła się dość sensacyjna informacja: z kasy biura wyprowadzono kilka milionów złotych. Pracę stracili szefowie pionu finansowego i bezpieczeństwa wewnętrznego. Do dymisji miał się podać ówczesny szef CBA Ernest Bejda, lecz nie została ona przyjęta. Jak okazało się później, pracownica CBA, kasjerka, przez dwa lata regularnie kradła z kasy CBA pieniądze, w sumie ponad 9 mln złotych. Jej mąż obstawiał za nie zakłady bukmacherskie. Oboje usłyszeli już wyroki.

400 sprawiedliwych

Wiadomo, że im ciszej o służbach tym lepiej dla nich - to stara zasada, której przestrzegają ich szefowie, a przynajmniej powinni przestrzegać. Tyle tylko, że o CBA, właściwie od momentu jego powstania, mówiło się dużo i nie zawsze dobrze.

Cofnijmy się więc trochę w czasie. Centralne Biuro Antykorupcyjne powstało w 2006 roku jako „służba specjalna państwa polskiego, urząd do spraw zwalczania korupcji w życiu publicznym i gospodarczym, w szczególności w instytucjach państwowych i samorządowych, a także do zwalczania działalności godzącej w interesy ekonomiczne państwa”. Na czele biura stanął Mariusz Kamiński. Kiedy pytaliśmy, kto wpadł na pomysł powołania takiej jednostki, usłyszeliśmy, że właściwie Kamiński i Ludwik Dorn.

- Mariusz mówił o tym jeszcze za czasów AWS - wspominał Adam Lipiński, polityk Prawa i Sprawiedliwości.

W Sejmie III kadencji Ludwik Dorn zgłosił nawet projekt powołania takiego superorganu państwowego. Sami wybrańcy, urzędnicy mieli obstarwić wszystkie kluczowe pozycje w państwie, a żeby nie byli podatni na korupcję, mieli dostać luksusowe samochody, mieszkanie służbowe w eleganckich dzielnicach i superpensję. Projekt roboczo nazwano projektem „400 sprawiedliwych”.

Pytanie, czy powołanie Biura miało w ogóle sens, skoro wal-

ką z korupcją zajmowała się policja?

- W powszechnej opinii nie do końca zajmowała się korupcją w sposób właściwy. Trzeba pamiętać, że zwłaszcza w małych miejscowościach istnieją pewne lokalne uzależnienia, wręcz sitwy, więc istniał opór mentalny przed walką z korupcją - mówił mi swego czasu Paweł Wojtunik, były szef CBA. - Na całym zresztą świecie jest trend, aby powoływać służby antykorupcyjne. Problem w tym, że w Polsce ta służba powstała w wyniku pewnej idei politycznej. Pierwszym jej szefem był były polityk, który wrócił zresztą potem do polityki. Tak nie powinno być. Biuro powinno być uniezależnione od władzy i jeśli na świecie rozmawia się o służbach antykorupcyjnych, to jako jej negatywny przykład podaje się właśnie początki CBA w naszym kraju - tłumaczył Wojtunik.

Centralne Biuro Antykorupcyjne za czasów pierwszych w nim rządów Mariusza Kamińskiego to była twierdza nie do zdobycia. W każdym razie legendy krążyły o tym, jak prześwietlano pocztę, zanim trafiła na biurko szefa, czy interesantów. Wystarczy powiedzieć, że normą było wyciąganie wszystkich z kieszeni, ba, nawet paszków ze spodni podczas wchodzenia do biura.

Znane „ofiary” CBA

Agenci pracowali z rozmachem. Efekt? Wielkie nazwiska i ciężkie oskarżenia. Weronika Marcuk - oskarżona o korupcję. Posłanka Beata Sawicka - oskarżona o korupcję. Znany kardiochirurg Mirosław G. - oskarżony o korupcję, a nawet o zabójstwo. Małżeństwo Kwaśniewskich - podejrzane o ukrywanie majątku pochodzącego z nielegalnych źródeł.

W tle słynny agent Tomek - potem poseł Tomasz Kaczmarek - kokietujący, wręczający łapówki, odgrywający rolę bogatego biznesmena albo czulego kochanka. Wszyscy zacierali ręce i czekali na sądowe wyroki.

W II instancji posłanka Sawicka została jednak uniewinniona. Wyrok, jak podkreślał sędzia, zwalniał ją z odpowiedzialności kamej, ale nie moralnej, bo ta, co prawda, przyjęła łapówkę, ale - zdaniem sądu - dowody zostały zebrane nielegalnie.

Ale praca agentów CBA za czasów, kiedy kierował nimi Mariusz Kamiński, do dziś wzbudza emocje. Spektakularne zatrzymania, pokazowe konferencje prasowe. Tyle tylko, że tak naprawdę niewiele z tego zostało. Weronikę Marcuk, podobnie jak Sawicką, sąd uznał za osobę niewinną, kardiologa oskarżonego przez ministra Ziobrę o zabójstwo sąd z tego zarzutu i wielu innych zwolnił. CBA nie udało się też udowodnić niczego małżeństwu Kwaśniewskich, chociaż bardzo się

o to starało. Pewnie sukcesy też były, ale to, co pozostało w świadomości społecznej po starcie CBA, to - bardziej niż procesy i wyroki - styl pracy jego agentów: walizki pełne pieniędzy, romantyczne kolacje, drogie samochody, spotkania, prezenty - sidła zastawiane na swoje ofiary. Jak orzekł potem sąd: zastawiane nielegalnie, w sposób nieuprawniony. Ale pokusa była duża - spore pieniądze przyznane CBA, parcie na wynik, wreszcie swoboda działania. Wiele lat później o metodach pracy w tej służbie opowiadał skruszony agent Tomek. Ci, którzy mu wierzą, mówią krótko: patologia.

- Jeszcze zanim zostałem ministrem, mówiłem, że jeśli nie było dowodów na popełnienie lub gotowość popełnienia przestępstw korupcyjnych, to nie powinno być sprawy ani wyroku skazującego. Inaczej policja chodziłaby po urzędach i próbowała korumpować urzędników. To by było niedopuszczalne - mówił mi jakiś czas temu prof. Zbigniew Cwiakalski, były minister sprawiedliwości.

Polski system prawny nie zna wprawdzie „teorii owoców zatrutego drzewa”, inaczej mówiąc - zakazu używania w procesie karnym dowodów zdobytych nielegalnie, ale obowiązuje zasada swobodnej oceny dowodów przez sąd. A ten może nie uznać, tak jak to zrobił w sprawie Sawickiej, dowodów, które - jego zdaniem - zostały zdobyte niezgodnie z prawem.

Metody pracy CBA szybko wzbudziły kontrowersje: głośno zaczęło się mówić o naginaniu prawa przez funkcjonariuszy biura, a 6 października 2009 roku prokurator Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie przedstawił Mariuszowi Kamińskiemu i Maciejowi Wąsikowi, jego zastępcy, zarzuty m.in. przekroczenia uprawnień i popełnienia przestępstw przeciwko wiarygodności dokumentów w związku z tzw. aferą gruntową, która była doprowadziła do rozpadu rządzącej wówczas koalicji Prawa i Sprawiedliwości, Ligi Polskich Rodzin oraz Samoobrony Rzeczypospolitej Polskiej. Kamiński stracił stanowisko.

W marcu 2015 został przez sąd I instancji uznany za winnego przekroczenia uprawnień i nieprawomocnie skazany na karę 3 lat pozbawienia wolności. Przed uprawomocnieniem się tego orzeczenia, 16 listopada 2015 roku, prezydent Andrzej Duda zastosował wobec Mariusza Kamińskiego prawo łaski. Ale w 2023 roku panowie Wąsik i Kamiński zostali skazani za swoje czyny prawomocnym wyrokiem. Prezydent musiał ulaskawić ich ponownie.

Kiedy w 2009 roku szefem biura został Paweł Wojtunik, mocno się uspokoiło. Wojtunik rzadko udzielał wywiadów, nie organizował konferencji prasowych, nie było mowy o zatrzy-

maniach w światłach kamer. Biuro pracowało spokojnie, bez rozgłosu.

- Biuro przeszło proces reorganizacji, wynikiem czego jest m.in. duże ograniczenie stanowisk kierowniczych oraz stworzenie bardziej efektywnej i sprawnej struktury. Biuro otworzyło się też na świat zewnętrzny, na inne instytucje, w szczególności policję i inne służby specjalne. Współpracujemy ze służbami zagranicznymi, na co pozwala nam znówelizowana ustawa o CBA - mówił ówczesny rzecznik Biura Jacek Dobrzyński.

880 pracowników

W Biurze pracowało 766 funkcjonariuszy i 114 pracowników cywilnych. Jedna trzecia zatrudnionych osób to były kobiety. Śledztwa prowadzone przez Biuro najczęściej dotyczyły administracji samorządowej, a w dalszej kolejności: sektora gospodarczego, służby zdrowia i farmacji, administracji centralnej, terenowej administracji samorządowej oraz programów unijnych. Niektóre sprawy to naprawę waga ciężka. Agenci Biura stwierdzili działania niezgodne z prawem w zamówieniach publicznych związanych m.in. z budową i wdrożeniem Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców, modyfikacją systemów informatycznych dla policji czy przy zakupie usług i sprzętu teleinformatycznego dla Ministerstwa Sprawiedliwości. W innym śledztwie dotyczącym korupcji wśród podejrzanych znaleźli się marszałek województwa podkarpackiego i były zastępca komendanta powiatowego policji w Jarosławiu.

Ale jak mówili w Biurze, korupcja w Polsce ewoluuje.

- Polacy się zmienili. Są bardziej nowocześni, dużo podróżują, są świadomi swoich praw. Inna rzecz, że dzisiaj przeciętnego Polaka stać na zapłacenie mandatu. Więc oblicze korupcji na pewno się zmieniło. Zmieniły się jej jakości charakter. Coraz rzadziej mamy do czynienia z taką ordynarną korupcją, nazwałbym ją kopertową. Powoli wychodzi z mody dawanie w ramach łapówek niskich kwot w gotówce. Częściej to na przykład dobrze płatna praca, fikcyjnej umowy-zlecenia lub propozycja zostania czymś doradcą. Amerykanie nazwali to zjawisko korupcją zakonspirowaną, bo to „układ” wielopoziomowy, bardzo inteligentny - tłumaczył Paweł Wojtunik.

To, co z pewnością zmieniło się na korzyść, to społeczna świadomość korupcji i reakcja ludzi na jej przejawy. Rosła liczba sygnałów o potencjalnych przypadkach korupcji nadsyłanych do CBA. Jednak kierownictwo narzekało na budżet Biura pozostający od kilku lat na podobnym poziomie i pozwalający jedynie na bieżące funkcjonowanie. W Warszawie jednost-

ki CBA rozlokowane były w dwóch obiektach, z czego jeden był wynajmowany. Biura nie było stać na to, żeby powstały delegatury we wszystkich miastach wojewódzkich, np. w kujawsko-pomorskim. Agenci mieli ponoć fatalne warunki pracy, niektórzy siedzieli w adaptowanych piwnicach.

Kiedy w 2015 roku Prawo i Sprawiedliwość wygrało wybory parlamentarne, nowa premier Beata Szydło odwołała Pawła Wojtunika i powierzyła pełnienie obowiązków szefa CBA Ernestowi Bejdzie. Wojtunik sam zresztą złożył rezygnację. Jak mówił, powodem było wszczęcie przez ABW postępowania kontrolnego, dotyczące jego rozmowy z byłą wicepremier, minister rozwoju regionalnego Elżbietą Bienkowską, nagraną w czerwcu 2014 roku w warszawskiej restauracji.

Tłumaczył, że decyzja tego typu powoduje automatyczne odwołanie od wszelkiego rodzaju informacji o charakterze niejawnym.

- Dalsze moje tkwienie na stanowisku, bez dostępu do informacji niejawnych, które stanowią 99 proc. materiałów rozpatrywanych przez CBA, byłoby farsą, fikcją, więc jako oficer podjąłem taką decyzję - tłumaczył.

Do gry znowu wrócił Mariusz Kamiński, który został koordynatorem rządu do spraw służb specjalnych, także Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Wojtunik popadł w kłopoty, ale też albo CBA albo Mariusz Kamiński co rusz składali do prokuratury zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przez niego kolejnych przestępstw. Sam Wojtunik wielokrotnie mówił o nagonce na niego i jego rodzinę.

Jak CBA działało przez ostatnie osiem lat? Kiedy pojawiły się pierwsze informacje o planach jego likwidacji, Stanisław Żaryn, ówczesny zastępca ministra koordynatora przytoczył dane z ostatnich lat działań CBA. Jak wyliczał, „od 2016 roku dzięki pracy CBA udało się zgromadzić dowody, które spowodowały postawienie zarzutów ponad 5 300 podejrzanym. Na podstawie śledztw CBA doszło do sformułowania ponad 630 aktów oskarżenia, a samo CBA wykryło nieprawidłowości i przestępstwa, które skutkowały uszczupleniem Skarbu Państwa na kwotę ponad 18 mld złotych”. Nie mówił o niesłusznym oskarżaniach, wystawionych na publicznych lincz, skrzywdzonych przez służbę, która miała ich chronić. Słowem nie wspomnieli o Pegasusie.

Teraz ustawa likwidująca CBA wróci do Sejmu, który pewnie zaakceptuje poprawki wprowadzone przez Senat. Potem trafi na biurko prezydenta Nawrockiego. Ten ustawę zawetuje. W takim razie, co dalej z CBA?

I znów walczą pod Dybbøl

Rekonstruktorzy z Grupy „Tschuff” z Kościana jeżdżą do Danii na rekonstrukcję bitwy z 18 kwietnia 1864 roku, w której w pruskich mundurach walczyli właśnie żołnierze z Wielkopolski.

Grzegorz Okoński

Pod Dybbøl walczyli Wielopolanie, Ślązacy, Pomorzanie - Polacy powołani przez zaborcę do armii, wyćwiczeni i wysłani do dalekiej Danii, by bić się o nieznane im księstwa. A po bitwie duńscy jeńcy zostali przewiezieni do Poznania, gdzie pracowali przy budowie fortów i gdzie zostali już na zawsze...

Był 18 kwietnia 1864 roku - od dwóch miesięcy trwała wojna prusko-duńska o księstwa Szlezwig i Holsztyn. Reduty fortu w Dybbøl były wciąż bombardowane przez artylerię niemiecką. Niespodziewanie Niemcy ruszyli do szturm, a słaba już i zmęczona załoga duńska uległa zaledwie po kilkunastu minutach.

- Dla nas dziś to nieznana historia, o której nie uczą w szkołach, ani której nie opowiada się w rodzinach wspominając przodków. Ale ona była, ci ludzie walczyli i ginęli, i chodzili po tej samej ziemi, w tym samym Poznaniu czy Kościanie, w których mieszkamy - mówi Miłosz Kiciński z Grupy Rekonstrukcji Historycznych „Tschuff”.

On, jego koleżanki i koledzy z grupy wielokrotnie zakładają mundury żołnierzy pruskich z I wojny światowej, powstańców wielkopolskich i żołnierzy wojsk wielkopolskich, a panie - kobiece stroje z epoki. Gdy usłyszeli od Michała Budnika, badacza Powstania Wielkopolskiego, pomysłodawcy nazwy Trasa Powstańców Wielkopolskich dla ekspresowej drogi S5, że pod Dybbøl odbywa się barwna rekonstrukcja historyczna wydarzenia, w którym walczyli i ginęli Wielopolanie, i do tego raczej nieznana polskim rekonstruktorom, to postanowili spróbować. „Zobaczcie inne reko” - obiecał Michał. Ludzie z „Tschuffa” skontaktowali się więc z organizatorami i zaczęli przygotowywać mundury i wyposażenie. Żołnierskie stroje bowiem były zupełnie inne od tych, które zakładają na inscenizacje Wielkiej Wojny - są granatowo-czerwone, z białymi paskami i złotymi guzikami. Inne są też karabiny - iglicówki Dreyse'go, niewiele przypominające znane im Mauser 98. W zasadzie wszystko trzeba przygotowywać od podstaw, mundury, wyposażenie, uzbrojenie (wykonane całkowicie z drewna repliki historycznych karabi-

nów) - i od podstaw uczyć się o realiach historycznych, by wiedzieć kogo się odtwarza.

- A nie jest to proste, bo literatury, czy nawet wzmianek w Internecie, dotyczących szczegółów po prostu nie ma - mówi Miłosz. - Ten okres jest taką czarną dziurą, co nam nie ułatwiło przygotowań. Wiadomo - rekonstrukcja polega na jak najwierniejszym odtwarzaniu sylwetek, a nie ubieraniu się, jak się komu wydaje, że powinno być. Są w danym czasie regulaminy, ale... teraz już bardzo trudno dostępne, wręcz niepublikowane. Przykładowo: nie wiedzieliśmy, jak powinny wyglądać naramienniki w płaszczach, nigdzie tego nie mogliśmy znaleźć, aż pewien Duńczyk napisał o tych naramiennikach, podpierając się dowodami. To było chyba jedyne źródło wiedzy. A trzeba na to uważać, bo detale mundurowe są bardzo ważne dla odtwórców. Przykładowo, już chwilę po Danii, w czasie wojny prusko-austriackiej w 1866 roku, mundury wyglądały prawie tak samo, ale żołnierze nosili już inne buty, zamiast takich za kostkę, zakładali wysokie buty, znane dziś jako M1866.

Rekonstruktorzy z „Tschuffa” zapewniają, że pojechali

do Dybbøl raz, później drugi raz, i jak będzie okazja - chętnie pojadą na następną rekonstrukcję, choć w tym roku chyba nie jest organizowana, nie ma w każdym razie żadnych zapowiedzi czy sygnałów. Dlaczego chcą jechać?

Otóż w czasie bitwy pod Dybbøl po stronie pruskiej walczyli Wielopolanie, traktowani jako pełnoprawni obywatele Królestwa Prus. Podczas tylko tej walki, siedemdziesięciu ośmiu Poznańczyków zginęło lub poniosło śmiertelne rany, a trzech z nich było mieszkańcami ówczesnego powiatu kościańskiego. Dwudziestu dziewięciu dalszych zginęło - zapewne też zginęli. Ze Śląska pochodziło kolejnych sześćdziesięciu sześciu zabitych żołnierzy, a z Pomorza - trzydziestu trzech.

- Rekonstrukcja zrobiła na nas duże wrażenie: przede wszystkim była imprezą międzynarodową: w czasie bitwy starły się oddziały Królestwa Danii i Królestwa Prus wraz ze sprzymierzeńcami ze Związku Niemieckiego. Na rekonstrukcji byli za to Duńczycy - odtwarzający zarówno Duńczyków, jak i Prusaków, Niemcy, Polacy i Anglicy - wszyscy po stronie pruskiej, był Niemiec odtwarzający żołnierza austro-węgier-

skiego. Duńczycy dopisali też jako publiczność - my co prawda nie widzieliśmy wszystkich widzów, bo „bitwa” rozgrywała się w trudnym terenie, ale ponoć było ich sporo. Odtwarzaliśmy ostatnie minuty prawdziwego starcia, gdy Prusacy w kilkanaście minut zdobyli wszystkie szanse Dybbøl. Trzeba było wspiąć się, a później zjeżdżać na pupie i plecach, choć „saperzy” pruscy mieli drabiny i krzyczeli do nas, byśmy tak schodzili... Ale nie było czasu, bo „bitwa” była dynamiczna.

Bitwa pod Dybbøl wieńczyła rozpoczętą w lutym 1864 roku wojnę o zamieszkałe przez mniejszość niemiecką dwa księstwa, włączone do Danii. Gdy obrońcy szanów zmęczeni i wyczerpani wycofywali się, na słabo bronione pozycje uderzyli Prusacy.

- 18 kwietnia 1864 roku, nieopodal miejscowości Dybbøl, między wojskami duńskimi a pruskimi rozegrała się decydująca bitwa, w której zwycięstwo armii Hohenzollerna rozstrzygnęło o losie księstw Szlezwiku i Holsztynu - opowiada Miłosz Kiciński. - Bombardowanie duńskich pozycji pruska artyleria rozpoczęła punktualnie o 4.00 nad ranem i zakończyła dokładnie

o 10.00. By tak idealnie skoordynować ostrzał, zsynchronizowano ze sobą zegary we wszystkich pruskich bateriach. Przez 6 godzin ostrzału artyleryjskiego wystrzelono 4 715 pocisków, co oznacza, że na minutę pruskie działa huczały aż 13 razy. Sześć redut w 13 minut! Dokładnie o godzinie 10.00 artyleria zamilkła i ku zaskoczeniu Duńczyków Prusacy przypuścili szturm, do kilku duńskich pozycji docierając przed załogami broniącej ich piechoty! Reduta 6 padła już o godzinie 10.04, minutę później zdobyto 3 i 5. Szaniec 1 poddał się o 10.06, a o 10.10 pruska flaga powiewała na maszcie Skanse 2. Szaniec 4, będący nieco z tyłu, został zaatakowany jako ostatni. Poddał się o 10.13...

Bitwa pod Dybbøl ma jeszcze jeden akcent poznański. Prusacy przywieźli do Poznania jeńców duńskich, którzy później byli wykorzystywani do budowy twierdzy poznańskiej. Tu zmarli i byli pochowani. Zachował się do dziś jeden grób nieszczęsnych Duńczyków na cmentarzu poznańskiej Cytadeli, odrestaurowany w 2015 roku staraniem Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego.



Widoczne są detale umundurowania rekonstruktorów.

FOT. COVER IMAGES/STARS



Prusacy - w tym żołnierze z Wielkopolski, Śląska i Pomorza - wdzierają się na szanse duńskie pod Dybbøl.



„Tschuff” w czasie ćwiczeń z bronią.

FOT. TSCHUFF

Jak Chicago stało się polską stolicą Ameryki?

Chicago to jedno z trzech największych miast w USA. W całej aglomeracji chicagowskiej mieszka prawie milion osób pochodzących z Polski. Chicago nazywane jest Windy City, czyli Wietrznym Miastem. I naprawdę wieje tu jak w Kieleckiem! To zasługa jeziora Michigan, nad którego brzegiem położone jest miasto.



Chicago jest trzecim pod względem liczby ludności miastem w USA - po Nowym Jorku i Los Angeles.

FOT. MIROSLAW DRAGON

Marcin Śliwa

Przydomek „Windy City” (czyli „Wietrzne Miasto”) często tłumaczy się silnymi wiatrami znad Jeziora Michigan.

Rzeczywiście w Chicago bywa wietrznie, a do tego wahania temperatury sięgają nawet kilkunastu stopni Celsjusza z dnia na dzień (aczkolwiek miejscowi mierzą temperaturę oczywiście w skali Fahrenheita). To zasługa jeziora Michigan, nad którym położone jest Chicago.

Dlaczego w Chicago mieszka tylu Polaków?

Chicago jest jednym z największych ośrodków polonijnych na świecie. Szacuje się, że mieszka tam nawet ponad prawie milion osób polskiego pochodzenia.

Pierwsze fale emigracji z Polski dotarły tu w XIX wieku, głównie w poszukiwaniu pracy w rozwijającym się przemyśle. Miasto dynamicznie się rozwijało, oferując zatrudnienie w fabrykach, hutach i przy budowie infrastruktury.

Polacy osiedlali się w dzielnicach takich jak Avondale czy Jackowo, gdzie tworzyli własne parafie, sklepy i organizacje. Najwięcej Polaków przeprowadziło się tutaj z Podlasia i Podkarpacia. Do dziś Chicago bywa nazywane „drugą stolicą Polski”.

Na samochodzie z fast foodem zaparkowanym koło Tribune Tower, stoi potykacz z napisem: „Today Special: Pierogi, Cheese and Potato Pierogi”, czyli pierogi ruskie. W Chicago wszyscy wiedzą, co to pierogi.

Również dzięki Opolska Restaurant, czyli restauracji Opolska, która mieści się w Schaumburgu przy 624S Roselle Road. Opolska serwowała jedzenie na wyborach Najpiękniejszej Polki w Ameryce, wyborach miss organizowanych w Chicago, którego laureatki awansują do finału Miss Polonia.

Konkursy miss dla dziewczyn z Polonii amerykańskiej organizuje Sylwia Goliszek z firmy Event Promotions USA. Te konkursy to wielka szansa na sukces, o czym może zaświadczyć pochodząca z Kluczborka Emily Reng. Najpierw dwa lata temu zdobyła koronę Najpiękniejszej Polki w Ameryce, następnie została II Wicemiss Polonia. W ze-

szłym roku była kandydatką Polski w najslawniejszym konkursie piękności Miss Universe. Niedawno Emily Reng podpisała kontrakt ze znaną agencją modelingową Ford Models.

- Zaczynaliśmy wiele lat temu od zrobienia w Chicago „Randki w ciemno”. Od 10 lat organizujemy konkursy piękności: Miss Polonia Illinois, Miss Polski USA, Miss Polish America, a teraz Najpiękniejsza Polka w Ameryce - mówi Sylwia Goliszek.

Można tu znaleźć stare miasto Ala Capone

Chicago łączy w sobie nowoczesność i tradycję. To miejsce, gdzie obok drapaczy chmur istnieją historyczne dzielnice et-

niczne, a amerykański styl życia przenika się z kulturą imigrantów.

Ambitniejsi turyści szukają Old Chicago - starego miasta z czasów Ala Capone. Takich śladów jest naprawdę dużo.

Chicago jest trzecim pod względem liczby ludności miastem w USA - po Nowym Jorku i Los Angeles. Miasto położone na zachodnim brzegu jeziora Michigan, ma 2,74 miliona mieszkańców. Natomiast cała aglomeracja chicagowska (a rozbudowane przedmieścia są cechą charakterystyczną amerykańskich miast) ma prawie 9,5 miliona mieszkańców. Chicago jest siedzibą hrabstwa Cook, drugiego najbardziej zaludnionego hrabstwa w Stanach Zjednoczonych

(większe jest tylko hrabstwo Los Angeles).

Najważniejsze atrakcje turystyczne Chicago

Chicago to miasto liczące ponad 2,7 miliona mieszkańców, a więc o milion więcej niż Warszawa. Będąc w amerykańskiej stolicy Polski, warto obejrzeć kilka głównych atrakcji turystycznych: Millennium Park i Cloud Gate - Jednym z najbardziej rozpoznawalnych miejsc jest Millennium Park. Znajduje się tam słynna rzeźba Cloud Gate, potocznie nazywana Fasolką/ The Bean, która odbija panoramę miasta. Willis Tower i panorama miasta - dawniej znany jako Sears Tower, Willis Tower oferuje zapierający dech w piersiach widok z tarasu wi-

dokowego Skydeck. To jeden z najwyższych budynków w USA. Navy Pier - prawie kilometrowe moło nad jeziorem Michigan. To miejsce pełne atrakcji: restauracji, sklepów i znanego z filmów diabelskiego młyna z widokiem na jezioro. Art Institute of Chicago - miłośnicy sztuki powinni odwiedzić Art Institute of Chicago - jedno z najważniejszych muzeów na świecie, z dziełami takich artystów jak Vincent van Gogh czy Claude Monet. Chicago Riverwalk i architektura - Spacer wzdłuż rzeki Chicago to świetna okazja, by podziwiać słynną architekturę miasta. Chicago uznawane jest za kolebkę nowoczesnych drapaczy chmur i przyciąga miłośników urbanistyki z całego świata.



Autor w towarzystwie sympatycznych funkcjonariuszy z chicagowskiej policji. Chicago bywa nazywane „drugą stolicą Polski”.



Ambitniejsi turyści szukają Old Chicago - starego miasta z czasów Ala Capone. Takich śladów jest tu naprawdę dużo.

FOT. MIROSLAW DRAGON

ZUS sprawdzi... czy jeszcze żyjesz

Dostałeś z ZUS-u prośbę o potwierdzenie, że żyjesz? Jeśli tak, to odpowiedz, bo od tego zależy czy nadal będziesz otrzymywał świadczenie. Takie listy będą wysłane również do osób mieszkających za granicą.

Sławomir Draguła

Jeśli ZUS wypłaca konkretnej osobie emeryturę lub rentę, może co jakiś czas sprawdzić czy ona żyje, a w związku z tym, czy nadal przysługują jej świadczenia. To nic nadzwyczajnego, ale standardowe działania, które ma mocne uzasadnienie w przepisach.

- Stosujemy taką praktykę jako potwierdzenie dalszego istnienia prawa do emerytury lub renty. Polega to na tym, że wysyłamy do konkretnej osoby specjalny formularz z prośbą o uzupełnienie danych osobowych, własnoręczne podpisanie i odesłanie go na podany przez ZUS adres - wyjaśnia Sebastian Szczurek, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa opolskiego. - Własnoręczność podpisu klienta powinien na formularzu potwierdzić organ administracji samorządowej, na przykład urząd gminy. Z takim formula-

rzem można też przyjść do najbliższej placówki ZUS-u, wtedy dokument na miejscu zwerifikuje pracownik sali obsługi klientów.

ZUS może mieć wątpliwości

Sprawdzenie czy świadczeniobiorca nadal żyje i czy ciągle ma prawo tego żeby otrzymywać emeryturę lub rentę, może mieć miejsce gdy: emerytura lub renta jest dostarczana bezpośrednio przez listonosza lub przekazywane na rachunek w banku, a korespondencja jest zwracana, dwukrotnie nastąpi zwrot korespondencji w innych sprawach, np. uzupełnienia niezbędnych informacji lub wyjaśnienia niezgodności danych osobowych w posiadanej dokumentacji, dwukrotnie nastąpi zwrot korespondencji i świadczenia z adnotacją, że dana osoba nie żyje, emeryt lub rencista nie zgłasza się na kilkakrotne wezwanie organu rentowego, nastąpi zwrot

korespondencji z adnotacją urzędu pocztowego, że adresat nie mieszka pod wskazanym adresem, osoby trzecie poinformują o okolicznościach powodujących ustanie prawa do emerytury lub renty.

Nie tylko w Polsce

Do klientów, którzy mieszkają w Polsce, ZUS może wysłać dwustronicowy formularz o symbolu EMR Poświadczenie dalszego istnienia prawa do pobierania świadczeń. Zawiera on krótkie i proste wyjaśnienie, dlaczego trzeba go wypełnić, kto powinien to zrobić oraz jakie będą skutki, jeśli adresat nie dostarczy go do ZUS-u.

ZUS może też prosić o potwierdzenie prawa do świadczenia, klientów mieszkających poza Polską.

Do tych osób zakład wysyła formularz Oświadczenia emeryta/rencisty zamieszkałego za granicą o istnieniu dalszego prawa do pobierania świadcze-

nia". Ten dokument powinien prawidłowo wypełnić, podpisać i odesłać emeryt, rencista bądź osoba sprawując faktyczną opiekę nad klientem ZUS-u.

- Wydział Realizacji Umów Międzynarodowych, który zajmuje się w opolskim oddziale ZUS przyznawaniem emerytur i rent za polsko-niemieckie okresy ubezpieczenia, przeprowadza kontrolę uprawnień do tych świadczeń raz w roku. Weryfikuje, czy osoby mieszkające za granicą, które otrzymują emeryturę na konta bankowe żyją, a więc czy ciągle mają do niej prawo. Średnio każdego roku taka weryfikacja dotyczy około 9 tysięcy emerytów i rencistów spoza Polski - informuje Sebastian Szczurek, rzecznik prasowy w opolskim oddziale ZUS.

Kiedy ZUS wstrzymuje wypłatę świadczenia?

Jeśli emeryt lub rencista, w terminie podanym przez ZUS nie dostarczy wypełnionego i podpisanego formularza (przez co należy też rozumieć ewentualny zwrot korespondencji przez pocztę z adnotacją o braku możliwości jej doręczenia i tym samym - braku możliwości uzyskania poświadczenia odbioru), to ZUS może wstrzymać wypłatę pieniędzy.

Ponadto urząd może zamrozić wypłatę świadczenia, jeśli pieniądze nie mogą być doręczone z przyczyn niezależnych od zakładu, czyli zwykle leżą-



FOT. ARCHIWUM NTO

To rutynowa praktyka ZUS-u, który sprawdza w ten sposób, czy danej osobie nadal przysługuje świadczenie.

cych po stronie emeryta lub rencisty. Jakże to mogą być okoliczności? Gdy klient wprowadził się i nie podał nowego adresu lub podał adres błędny albo odmawia przyjęcia świadczenia.

- To może być też sytuacja, gdy adresat nie przyjmuje świadczenia w proteście przeciwko niewłaściwie wyliczonej wysokości świadczenia oraz gdy świadczeniobiorca zaginął - wylicza Sebastian Szczurek.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**
Przez internet: [ibo.polskapress.pl](#)
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: **Magdalena Śliwińska**,
m.sliwinska@polskapress.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH			
NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stancji HANDLOWE - AGD - RTV	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - jubilersstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria	- zamienię - motofinanse - motousługi - inne FINANSE BIZNES - kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne NAUKA - szkoly - kursy/szkolenia
- języki obce - korepetycje - inne PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne ZDROWIE - apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia	- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne USŁUGI - agd rtv foto - budowlano-remontowe	TURYSTYKA - agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - oazy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne ZWIERZĘTA - lecznice - usługi - inne MATRYMONIALNE - ROŻNE	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA - dania na telefon - usługi - inne ROLNICZE - maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA - WYNAJMĘ

Wynajmę mieszkanie ul. Liściasta tel. 724730517

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskop wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

ALKOHOL - ciagi, odtrucia, 501-063-660

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE, 453-166-302

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

AUTOREKLAMA

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

Z życia celebrytów

Małgorzata Socha, Artur Barciś i Aleksandra Hamkało



GWIAZDY NA PREMIERZE FILMU „PUCIO”

Agnieszka Kostuch

Małgorzata Socha doskonale wie, co w modowej trawie piszczy. Gdy pojawia się na saloonach, to z reguły zachwyca odsłonami, które prezentuje. Nie inaczej było na premierze filmu „Pucio”, w której trakcie zaprezentowała się w dość nieoczywistej stylizacji.

Małgorzata Socha jest przykładem na to, że życie rodzinne i za-

wodowe nie musi się wykluczać. Razem z mężem Krzysztofem Wiśniewskim doczekała się trojga dzieci. Mają dwie córki Zofię i Barbarę, a także syna Stanisława. Fani gwiazdy co jakiś czas mogą podejrzeć ich wybrane rodzinne chwile, które są publikowane w mediach społecznościowych.

Jeśli zastanawialiście się, czy Socha w przeszłości była grzecznym lub wręcz przeciwnie dzieckiem,

tak szybko nie uzyskacie odpowiedzi na to pytanie. W rozmowie z *Telemagazynem* uniknęła komentarza, zaslaniając się tym, że może to zostać wykorzystane przeciwko niej.

- Wow! No co ty. Nie będę opowiadała, bo pewnie to zostanie wykorzystane przeciwko mnie. A wiesz, jak to jest z dziećmi - odparowała aktorka.

Gwiazda jest jednak angażowana do produkcji rodzinnych. Jest

jedną z osób, która użyczyła głosu w animowanym filmie „Pucio” - wcieliła się w mamę głównego bohatera. Nic więc dziwnego, że w sobotę pojawiła się na uroczystej premierze i dumnie pozowała w błyskach fleszy.

Socha wybrała na tę okazję stylizację, która wyróżniała się z tłumu. Postawiła na jasny komplet w cienkie paski, składający się z narzuty i długiej spódnicy. Świetnie współgrał on z opaleniz-

ną gwiazdy. Aktorka sięgnęła po buty na obcasie i zdecydowała się na pofalowane włosy. Wyglądała świetnie!

Małgorzata Socha nie była jedyną gwiazdą, która była obecna na premierze. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. Artur Barciś, Joanna Pach-Żbikowska, Aleksandra Hamkało, Sylwia Madeńska, Lenka Klimentova, Marta Dąbrowska, Jakob Kosel i Marcin Kwaśny.

RYWAL ORŁA ZŁOŻYŁ PROTEST. BĘDZIE WERYFIKACJA WYNIKU?

Jan Hofman

W spotkaniu drugiej kolejki żużlowej pierwszej ligi drużyna H. Skrzydłowska Orzeł Łódź pokonała Polonię Piła 46:44.

Kontrowersyjna była czerwona kartka i upadki. Nie można wykluczyć weryfikacji wyniku tego meczu, bowiem sędzia zawodów mógł popełnić błąd na niekorzyść polonistów.

W czternastym biegu pojedynku na torze przy ul. 6 Sierpnia doszło do kontrowersji. Najpierw Villads Nagel, który był na prowadzeniu upadł nie podniósł się z toru. Arbiter ukarał go za to czerwoną kartką. Sędzia dał Duńczykowi chwilę czasu, by ten chociaż spróbował zejść z motocyklem na murawę. Jednak tego nie zrobił. Goście prowadzili w tym momencie 5:1.

Gdyby takim wynikiem zakończyła się ta gonitwa, to łódzki pojedynek zakończyłby się podziałem punktów. Tymczasem Polonia zdobyła ich 44, bo sędzia Rafał Kobak zarządził powtórkę, w której Marcin Nowak przedzielił parę pilan i było 4:2.



- Złożyliśmy protest. Nie powiem, że czujemy się oszukani, tylko chcemy zweryfikować tę sytuację i poznać prawidłową interpretację. Jest ona dla nas niejasna. Trzeba to wyjaśnić, żeby następnym razem była ona zrozumiała dla wszystkich - powiedział Dariusz Pućka, prezes Polonii Piła.

- Jeżeli jest czerwona kartka na trzecim okrążeniu i sędzia uznaje postępowanie zawodnika za celowe, to nie powinno być powtórki - mówi Sportowymfaktom Leszek Demski, szef sędziów. Czyli w tym wypadku bieg powinien być zaliczony, a nie powtórzony.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Grajewski: Cegietka sędziego do zwycięstwa

Andrzej Grajewski, były właściciel Widzewa



Piłkarze Widzewa po słabym spotkaniu dwudziestej ósmej kolejki ekstraklasy pokonali Termalikę Nieciecza 1:0. Łodzianie nie awansowali w tabeli.

Jan Hofman

Swoimi spostrzeżeniami po tym meczu podzielił się z nami Andrzej Grajewski, były właściciel Widzewa.

- Nie ukrywam, że serce mi krwawi i bolą mnie zęby, kiedy w ostatnim czasie oglądam „popisy”, a właściwie powinienem powiedzieć bez ogródek, nieudolność piłkarzy Widzewa - mówi popularny Grajek. - Oczywiście jestem całym sercem za łódzkim klubem, chcę jego utrzymania w ekstraklasie, ale nie mogę udawać, że problemu nie ma. On jest i to na dodatek duży. Za ol-

brzymie pieniądze zbudowano coś, co niemal, co tydzień podnosi ciśnienie fanom czterokrotnych mistrzów Polski. To wydaje się nieprawdopodobne, ale jednak wydarzyło się w Łodzi. Poziom tego spotkania mocno rozczarował, a dobrej gry było jak na lekarstwo.

- Dzwoniło już do mnie kilku ludzi z branży i i dyskutowaliśmy o sędziowaniu w tym meczu. Podkreślali, że odnieśli wrażenie, że jednak arbiter dorzucił cegietkę do zwycięstwa Widzewa. Nie ukrywam, chyba coś było na rzeczy. Moim zdaniem, w takim ważnym meczu, sędzia



Sebastian Bergier i jego koledzy z Widzewa.

nie powinien dawać asumptu do pojawienia się kontrowersji.

- Do zakończenia sezonu zostało sześć kolejek. W Łodzi zagra Motor, Lechia i Piast, a na wjeździe na Widzew czeka: Radomiak, Legia i Korona. To jest bardzo ciężki terminarz i tylko ludzie z widzewskim charakterem podołają temu wyzwaniu. Ściskam kciuki, by takowi znaleźli się w ekipie trenera Aleksandra Vukovicia.

A tak pojedynek z Termaliką ocenił Sebastian Bergier, zdobywca zwycięskiego gola:

- Bardzo trudny mecz, w którym przeważaliśmy. Walka o utrzymanie nie jest łatwa.

Szczególnie w porównaniu do atmosfery na początku sezonu.

- To ważny dla mnie gol, którego również zadedykować trenerowi Jackowi Magierze, z którym pracowałem. Był wspaniałym człowiekiem, z którym zawsze można było porozmawiać.

- To trafienie jest dla mnie nagrodą za ciężką pracę. Bramkarz gości zagrał świetny mecz, a z każdą jego udaną interwencją nasza frustracja rosła. Najważniejsze jednak, że udało mi się go w końcu pokonać. To smakuje podwójnie, bo dało nam zwycięstwo.

UKS SMS Łódź to kuźnia reprezentacyjnych kadr



Anna Potrykus

Jan Hofman

Wątpliwości nie ma. Łódzki klub Grot SMS, zajmujący się szkoleniem piłkarów nożnych, to prawdziwa kuźnia reprezentacyjnych kadr.

Nasza drużyna narodowa U-19 w pierwszym meczu turnieju kwalifikacyjnego do mistrzostw Europy pokonała w Gnieźnie Rumunię 4:0. W pierwszym składzie białoczerwonych zagrały trzy zawodniczki klubu z ul. Milionowej: Anna Potrykus, Zofia Pągowska i Martyna Bartczak.

- Nie ukrywam, że serce rośnie, kiedy słyszy się takie wiadomości - mówi Janusz Matysiak, prezes UKS SMS. - Do prawdy mam dużo satysfakcji, bo dzięki doskonałej kadrze trenerskiej i warunkom stworzonym w klubie stwarzamy

zawodniczkom szansę, by mogło skutecznie zapukać do bram drużyny narodowej.

A o tym, że jesteśmy doskonałą trampoliną do reprezentacyjnej kariery świadczy skład drużyny senierek, które jutro rozegrają pierwszy mecz kwalifikacji do mistrzostw Świata FIFA 2027 w Brazylii. O godzinie 18 białoczerwone zmierzą się na Polsat Plus Arenie Gdańsk z Irlandią.

W kadrze na to spotkanie jest aż siedem zawodniczek, które dzięki grze w naszym klubie wypłynęły na szerokie futbolowe wody. A są to: Oliwia Sperkowska (Czarni Sosnowiec), Martyna Wiankowska (1. FC Koeln), Wiktoria Zieniewicz (FC Basel), Adriana Achcińska (1. FC Koeln), Gabriela Grzybowska (Dijon FCO), Klaudia Jedlińska (Paris FC), Nadia Krezyman (Dijon FCO).

FOT. ARCHIWUM

Sześć goli na stadionie w Poznaniu

Jan Hofman

Wyniki spotkań 28. kolejki piłkarskiej ekstraklasy:

● Motor Lublin - Raków Częstochowa 1:1 (0:0)

1:0 Mbaye N Diaye (68), 1:1 Jonatan Brunes (90+1-karny).

● Lech Poznań - GKS Katowice 3:3 (0:1)

0:1 - Eman Marković (38), 1:1 - Arkadiusz Jędrzych (48, samobójcza), 1:2 - Ilja Szkurin (60), 2:2 - Daniel Hakans (74), 2:3 - Eman Marković (78), 3:3 - Luis Palma (80).

1. Lech Poznań 28 46 49-40

2. Zagłębie Lubin	28	44	42-33
3. Jagiellonia Białystok	28	43	44-35
4. Górnik Zabrze	28	43	40-33
5. Wisła Płock	28	42	29-26
6. Raków Częstochowa	28	40	37-35
7. GKS Katowice	28	40	39-38
8. Motor Lublin	28	39	37-40
9. Lechia Gdańsk	28	37	55-51
10. Korona Kielce	28	37	36-34
11. Cracovia	28	37	33-33
12. Piast Gliwice	27	35	34-36
13. Legia Warszawa	28	34	33-32
14. Radomiak Radom	28	34	43-42
15. Arka Gdynia	28	34	30-47
16. Pogoń Szczecin	27	34	36-42
17. Widzew Łódź	28	33	33-35
18. Termalica Nieciecza	28	25	33-51



W Poznaniu walczone ostro. Eman Marković, piłkarz GKS Katowice.

FOT. ARCHIWUM

ŁKS chwali się i buduje cyfrowy mózg klubu



Piłkarze Wisły Kraków tylko zremisowali.



Stadion piłkarskiej drużyny ŁKS.

Piłkarze ŁKS nie grali w minionej kolejce pierwszej ligi i mieli zatem chwilę wytchnienia. Aktywni natomiast byli działacze klubu z Al. Unii.

Jan Hofman

ŁKS poinformował, że realizuje jeden z najważniejszych projektów technologicznych w historii klubu.

We współpracy z firmą Codari powstaje dedykowany system zarządzania danymi oraz komunikacją z kibicami i partnerami biznesowymi. Sercem nowego rozwiązania jest centralny system zarządzania relacjami z kibicami, który pozwala budować pełny obraz społeczności ŁKS.

ŁKS podkreśla również, że choć projekt dotyczy przede wszystkim obszarów biznesowych i komunikacyjnych klubu, jego celem pośrednim jest również wspieranie rozwoju sportowego ŁKS.

Nowy system ma pozwalać lepiej rozumieć społeczność kibiców, zwiększać frekwencję stadionową oraz rozwijać przychody klubu w sposób stabilny. W dłuższej perspektywie ma to oznaczać większe możliwości inwestowania w rozwój sportowy pierwszego zespołu oraz akademii.

Wyniki meczów 28. kolejki 1. ligi piłkarskiej:

● Znicz Pruszków - Miedź Legnica 1:2 (0:1)

0:1 - Kamil Antonik (12), 0:2 - Daniel Stanclik (61), 1:2 - Radosław Majewski (71).

Czerwona kartka, za drugą żółtą Władysław Ochrończuk (80, Znicz).

● Polonia Bytom - Wisła Kraków 1:1 (0:0)

1:0 - Oliwier Kwiatkowski (60), 1:1 - Marko Božić (67).

1. Wisła Kraków 28 57 62-28

2. Śląsk Wrocław	28	50	55-40
3. Chrobry Głogów	28	45	39-27
4. Wiczyzna Kraków	27	43	54-40
5. Miedź Legnica	28	43	47-46
6. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	27	42	45-40
7. Ruch Chorzów	28	42	41-39
8. ŁKS Łódź	27	41	40-38
9. Polonia Warszawa	28	41	43-43
10. Stal Rzeszów	28	39	41-45
11. Polonia Bytom	27	38	41-34
12. Puszcza Niepołomice	28	38	37-34
13. Odra Opole	28	37	28-33
14. Pogoń Siedlce	28	30	27-32
15. Stal Mielec	28	29	40-53
16. Górnik Łęczna	28	23	33-4
17. Znicz Pruszków	28	23	30-54
18. GKS Tychy	28	18	32-60

BĘDĄ WIELKIE EMOCJE W MECZACH REWANŻOWYCH LM

Jan Hofman

Bardzo ciekawie zapowiadają się rewanżowe ćwierćfinałowe spotkania piłkarskiej Ligi Mistrzów.

Pierwsze pojedynki, na wyjazdach wygrali: Bayern Monachium 2:1 z Realem Madryt i Arsenal 1:0 ze Sportingiem, a u siebie PSG pokonało 2:0 z Liverpool, a Barcelona przegrała 1:2 z Atletico.

Straty, jak ten poziom rozgrywkowy, nikłe toteż trudno wskazać zdecydowanego faworyta do gry w półfinale.

Bayern odczarował Santiago Bernabeu. Na zwycięstwo na tym stadionie czekał ćwierć wieku. Piłkarze Realu mogą mieć pretensje tylko do siebie. Obie bramki dla rywala padły po ich błędach. Trafienie Mbappe daje jeszcze nadzieję. Królewscy wychodzili nie z takich opresji, chociaż wygrać w Monachium będzie bardzo ciężko.

Dziś, 14 kwietnia:

● Atletico Madryt - Barcelona (godz. 21)

● Liverpool - PSG (21)

Środa, 15 kwietnia:

● Arsenal - Sporting (21)



Harry Kane, piłkarz Bayernu Monachium.

● Bayern Monachium - Real Madryt (21)

Pierwsze mecze półfinałowe Ligi Mistrzów zaplanowano na koniec kwietnia. Spotkania, których stawką będzie awans do wielkiego finału Champions League 28 i 29 kwietnia. Rewanże 5 i 6 maja.

Finał LM w sezonie 2025/2026 odbędzie się 30 maja na Puskas Arenie w Budapeszcie. Początek spotkania zaplanowano wyjątkowo na godzinę 18 - to zmiana względem dotychczasowej tradycji, gdy mecze rozpoczynały się o 21.

Obrońcą trofeum jest Paris Saint-Germain.

Wokół piłki nożnej



Piłkarze Como

Jan Hofman

Prowadzący we włoskiej ekstraklasie piłkarze Interu Mediolan w 32. kolejce wygrali na wyjeździe 4:3 z rewelacją rozgrywek - Como.

Piotr Zieliński został zmieniony jeszcze przed upływem godziny gry przy wyniku remisowym. Polak wcześniej ukarany został żółtą kartką.

● Adrian Benedyczak zdobył gola dla Kasimpasy w zremisowanym 3:3 meczu wyjazdowym z Goztepe w 29. kolejce tureckiej ekstraklasy piłkarskiej. To szóste trafienie polskiego napastnika wypożyczonego zimą z włoskiej Parmy.

25-letni Benedyczak, były piłkarz młodzieżowej reprezentacji Polski, w niedzielnym

spotkaniu trafił w 52. minucie. Został zmieniony w końcówce spotkania (88.). Bramki zdobył w pięciu kolejnych meczach ligowych.

Ekipa Kasimpasy z dorobkiem 28 punktów plasuje się na 13. pozycji w tabeli.

● Piłkarze Manchesteru City wygrali w Londynie z Chelsea 3:0 i zmniejszyli do sześciu punktów stratę do prowadzącego w tabeli angielskiej ekstraklasy innego stołecznego klubu - Arsenalu. Kanonierzy przegrali u siebie z Bournemouth 1:2.

Na Stamford Bridge bramki padły między 51. a 68. minutą, a zdobyli je Nico O'Reilly, Marc Guehi oraz Belg Jeremy Doku. Asysty przy dwóch pierwszych trafieniach zanotował Francuz Rayan Cherki.

Sportowe informacje w skrócie

Jan Hofman

Zespół New York Knicks, którego koszykarzem od prawie dwóch miesięcy jest reprezentant Polski Jeremy Sochan, spotka się Atlanta Hawks w pierwszej rundzie play off ligi NBA.

W zakończonym sezonie zasadniczym ekipa Knicks zajęła trzecie miejsce w Konferencji Wschodniej, a Jastrzębie uplasowały się na szóstym w tym samym zestawieniu.

● Iga Świątek utrzymała czwarte miejsce w światowym rankin-

gu tenisistów. Nadal z dużą przewagą prowadzi w nim Białorusinka Aryna Sabalenka, przed Kazaszką Jeleną Rybakina i Amerykanką Coco Gauff.

● W światowym rankingu tenisistów Hubert Hurkacz awansował z 74. na 63. miejsce. Na pozycji lidera doszło do zmiany - Carlosa Alcaraza wypierdził Włoch Jannik Sinner.

● Belg Wout van Aert wygrał 123. edycję Paryż-Roubaix, najtrudniejszego z klasyków kolarskich. Drugie miejsce, podobnie jak przed rokiem, zajął Słoweniec Tadej Pogacar.



Wout van Aert

Wtorek



Wschód słońca
5.46



Zachód słońca
19.37



Długość dnia
13 godz. 51 min.



Krótszy od najdłuższego o 2 godz. i 50 min.
i dłuższy od najkrótszego o 6 godz. i 4 min.

14
kwietnia 2026

DZIS IMIENINY OBCHODZĄ
Justyna, Berenika, Justyn, Maria,
Krzysztof, Maria, Izabela, Jadwiga.

HOROSKOP

Baran



(21.03-19.04) W razie problemów
podziel się zmartwieniami z part-
nerem. Nie doceniasz go ostatnio,
a niesłusznie, bo jest Ci oddany.

Byk



(20.04-22.05) Miłość, miłość,
od świtu aż do nocy. Sielankę prze-
rwie jedynie sprzeczka dotycząca
finansów. Idź na kompromis.

Bliznięta



(23.05-21.06) Nie unikaj towarzy-
stwa. Otaczają Cię ludzie życzliwi, je-
śli wciągniesz ich w swoje sprawy,
będziesz mógł liczyć na pomoc.

Rak



(22.06-22.07) Nie przejmuj się
drobnymi konfliktami. Tego nie
da się uniknąć. Bądź uprzejmy
i nie wdawaj się w plotki i intrygi.

Lew



(23.07-23.08) Zachowaj dystans
do spraw oraz do przedstawiciela
płci odmiennej, którego nie należy
rozpieszczać. Patrz w przyszłość.

Panna



(24.08-22.09) Nie popadaj w eu-
forię z powodu pewnej zachęcają-
cej rozmowy. To dopiero pierwsza
jaskółka sprawy. Bądź cierpliwy.

Waga



(23.09-22.10) Odrobina humoru
ułatwi Ci uciążliwą rozmowę. Nie
przejmuj się za bardzo. Ewentual-
ne przykrości będą chwilowe.

Skorpion



(23.10-21.11) Przy zawieraniu
znajomości nie kieruj się kwestia-
mi materialnymi. Ktoś odpłaci Ci
tym samym i będziesz żałować.

Strzelec



(22.11-21.12) Dotrzymaj słowa i po-
móż bliskiej osobie tak, jak obieca-
łeś. Nie wystarczy pomoc finanso-
wa, trzeba też okazać serce.

Koziorożec



(22.12-19.01) Wszystko zaczyna
iść dobrze. Możesz z czystym
sumieniem oddać się przyjem-
nościom i zadbać o zdrowie.

Wodnik



(20.01-18.02) W tej sytuacji nie
podejmuj decyzji samodzielnie.
Wspólnie, z kimś bliskim, znaj-
dziesz lepsze wyjście. Nie ryzykuj.

Ryby



(19.02-20.03) Pomyśl, zanim za-
inwestujesz pieniądze. Chociaż
masz dobre intencje, możesz nara-
zić się na oskarżenia i stres. Uważaj.

AGATA KONARSKA

Dziennikarka kończy dziś 49 lat.
W 966 r. książę Mieszko I wraz
z dworem przyjął chrzest.
W 1865 r. doszło do zamachu na
prezydenta USA Abrahama Lin-
colna, który zmarł 2 dni później.
W 1927 r. Oficerska Szkoła
Lotnictwa została przeniesiona
z Grudziądza do Dębina.



FOT. NATALKA PORCZYK

POGODA

Dzisiaj w Łodzi

maks. 15°C
min. 5°C



Jutro

maks. 14°C
min. 5°C



Czwartek

maks. 16°C
min. 3°C



Piatek

maks. 14°C
min. 5°C



Sobota

maks. 16°C
min. 4°C



ZDJĘCIE DNIA



Łódź kwitnie!

FOT. GREGORZ GAŁAŚNICKI

FELIETONIK
ULICA WSTYDU W KOŃCU
IDZIE DO REMONTU

Wreszcie! Władze Łodzi doj-
rzały do tego, by podjąć decy-
zję o remoncie jednej z najbar-
dziej wstydliwych dla wize-
runku Łodzi ulic - ulicy Wró-
blewskiego na odcinku po-
między al. Politechniki, a al.
Jana Pawła II. Prace mają się
zacząć ponoć jeszcze
przed wakacjami. I nie wiado-
mo ile potrwać. A łatwo nie
będzie, bo ulica ta nie była re-
montowana co najmniej

ćwierć wieku, a więc należy
się spodziewać ukrytych
pod ziemią instalacji pamięta-
jących nie tylko głęboki PRL,
ale również czasy francuskie-
go fabrykanta Allarta, którego
willa stoi tu do dziś. A mnie
nasuwa się nieodparte pyta-
nie: dlaczego właśnie teraz
rozpoczną się prace? I jaki
wpływ na decyzję magistratu
mają deweloperzy budujący
w najbliższej okolicy mieszk-
kania? Ostatnie pytanie jest
podyktowane doświadcze-
niem z deweloperem w rejo-

nie Nowego Centrum Łodzi,
który namówił władze miasta
do budowy nowego torowiska
tramwajowego obok swego
osiedla - tak by jego lokatorzy
„byli lepiej skomunikowani”.
A może więc warto i na ul.
Wróblewskiego odtworzyć to-
rowisko? Przecież i tak ma być
na tej ulicy na odcinku al. Poli-
techniki - ul. Wólczańska (a
dalej przez ul. Czerwoną do ul.
Piotrkowskiej). Skoro tramwa-
je to taki ekologiczny transport,
to co stoi na przeszkodzie?

Jan Malarz

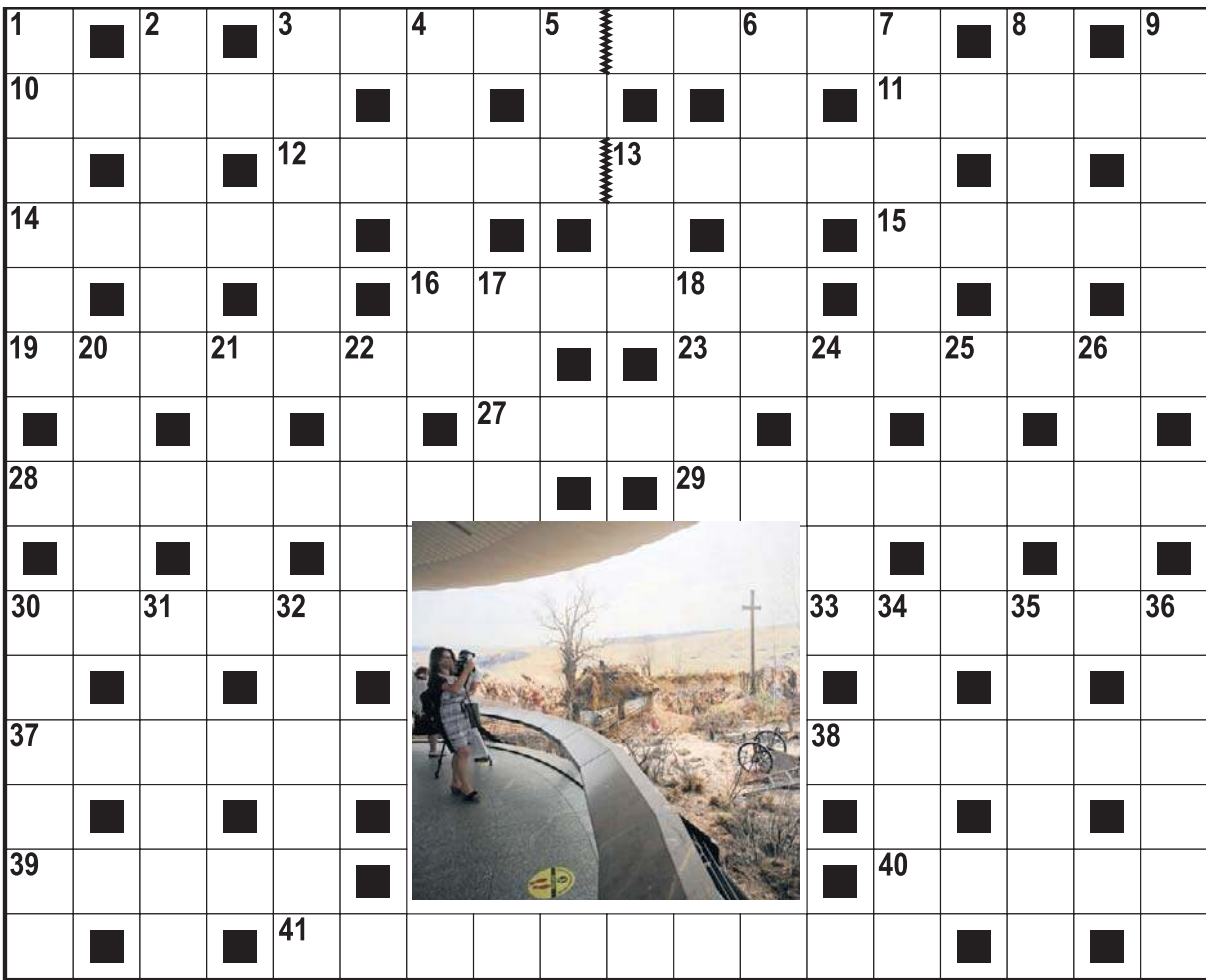
KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- 3) akwen wodny na północy
Rosji,
10) pokryte gwiazdami w bez-
chmurną noc,
11) sznurki przy kałesonach,
12) dawni towarzysze, druho-
wie,
14) kraj piramid i faraonów,
15) zeszyt na odręczne zapiski,
16) ryba gotowa do tarła,
19) wielofunkcyjny sprzęt ku-
chenny,
23) miejsce rybich godów,
27) praca rolnika z użyciem
pługa,
28) droga prowadząca do celu,
29) małe biuro przyfabryczne,
30) Wojciech, współautor „Pa-
noramy Raclawickiej”,
33) wypadek na autostradzie,
37) miejsce po wyciętym lesie,
38) na szyi boksera,
39) stan w hipnozie,
40) napój dodawany do dżinu
(jak kosmetyk),
41) używana do naostrzenia
ołówka.

Pionowo:

- 1) Bohatyrowicz z powieści
„Nad Niemnem”,
2) film telewizyjny nadawany
w odcinkach,
3) kapitański na statku,
4) konkurencja w podnoszeniu
ciężarów,
5) zamieszkała w raj, u,
6) mieszkanka Kuwejtu lub
Kataru,
7) alkohol etylowy,



- 8) druh Aramis i Atosa,
9) dużo większe od wsi,
13) strażacki jedzie do pożaru,
17) „Do zakochania jeden ...”,
piosenka,
18) formacja ofensywna w fut-
bolu,
20) polski producent zupek
błyskawicznych,
21) e-mailowy w komputerze,
22) prowadzi teleturniej „Jeden
z dziesięciu”,

- 24) pora śniadania,
25) obraz przed oczami popa,
26) niebieska plama po atra-
mencie,
30) atrybut szewca,
31) dobry duszek domowy,
32) trujący materiał zawarty w
eternicie,
34) krecia lub czarna,
35) warsztat tkacki jak miasto
na Podkarpaciu,
36) największy stan USA.

PRZYSŁOWIE NA DZIŚ:

NA ŚWIETEGO
JUSTYNĄ SIEW SIĘ
W POLU ZACZYNA.

DZIŚ PRZYPADAJĄ:

DZIEŃ LUDZI
BEZDOMNYCH
DZIEŃ PATRZENIA
SIĘ W NIEBO